Cena numeru zł 15

NAUCZYCIELE DO MŁODZIEŻY — 2-ga STRONA

MŁODZI IDĄ

Organ Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR

Nr 22 - WARSZAWA - DNIA 6-go CZERWCA 1948 R.

JAKA BĘDZIE ZJEDNOCZONA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY?

W dniu 24 maja odbyło się trzecie z kolei zebranie dyskusyjne centralnego aktywu organizacji młodzieżowych w lokalu CKJM. Dyskusję zagaił przewodniczący CKJM kol. Zarzycki, oddając głos kol. **Ozdze Michalskiemu**, sekretarzowi generalnemu CKJM, który wygłosił referat pt. „Jaka będzie zjednoczona organizacja młodzieży".

Referent stwierdził, iż będzie to **organizacja młodzieży robotniczo-chłopskiej**, organizacja masowa, obejmująca swym zasięgiem jak najszersze rzesze młodzieży. Będzie to organizacja, której platforma polityczna opierać się będzie o Manifest PKWN, której **linia polityczna będzie linią państwa demokracji ludowej.**

Swoją działalnością zjednoczona organizacja młodzieży obejmować będzie młodzież ze szkół, fabryk i gospodarstw wiejskich, a swoją pracę będzie prowadziła poprzez koła organizacyjne. Koła te będą ściśle związane ze środowiskiem, w którym działają, a więc fabryką (zagadnieniami produkcji), gospodarstwem wiejskim (i uprawą roli), szkołą (i zagadnieniami nauki).

Zjednoczona organizacja młodzieży polskiej będzie spełniała wielkie zadanie mobilizujące i wychowujące przyszłych ofiarnych, i ideowych obywateli społeczeństwa. Biorąc czynny udział w umacnianiu podstaw państwa ludowego, organizacja będzie kształtowała nowe charaktery, **nowych ludzi, nowych czasów.**

Zjednoczona organizacja młodzieży, to młody i prężny aktyw społeczeństwa — **„to żywy nerw ustroju ludowego państwa wpleciony we wszystkie jego prace, zamierzenia, w radości i w troski. Ogniwa naszej organizacji staną się kuźnią ludzi nowego ustroju, będzie się w nich wychowywać człowiek twardej walki i pracy o wyraźnych politycznych rysach, odważny i oddany sprawie".**

Obejmując szerokie rzesze młodzieży, przyszła zjednoczona organizacja pozostawi sprawy wyznań religijnych całkowitej tolerancji i swobodzie, przeciwstawiając się **jednocześnie zdecydowanie „nadużywaniu dla wstecznych celów i antynarodowej polityki wiary szczerych i prostych ludzi".**

Oddziałując na całą polską młodzież, przyszła zjednoczona organizacja będzie brać aktywny udział w pracach „Służby Polsce", sprawując jednocześnie nad nią kontrolę przez udział w Radach dla Spraw Młodzieży na wszystkich szczeblach.

Po referacie kol. Ozgi-Michalskiego w dyskusji zabrali głos kol. kol. **Morawski, Motyka, Wróblewski, Wróbel i Zarzycki,** który podsumował dyskusję.

Kol. Zarzycki na wstępie stwierdził, iż przyszła zjednoczona organizacja młodzieży, zajmować będzie **inne miejsce w społeczeństwie, posiadając większy autorytet.**

Nowa organizacja, celem wzmożenia swojej aktywności wymagać będzie **szerokiego szkolenia ideologicznego aktywu,** które dotychczas nie zawsze stoi na wysokości swoich zadań.

Reforma wychowania fizycznego i sportu wymagać będzie wysiłków przyszłej organizacji w dziele pełnego upowszechnienia kultury fizycznej.

Zadania organizacji realizować będą jej koła **„ośrodki wychowania ideowego i mobilizacji politycznej",** których działalność będzie szła czterema torami: realizowania zadań, stojących przed środowiskiem (szkołą, fabryką), samokształcenia ideologicznego, wyrabiania tężyzny fizycznej i prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej i rozrywkowej (świetlica).

Aby zrealizować zadania, które stoją przed organizacją, trzeba wzmóc wewnętrzną dyscyplinę organizacyjną przez kontrolę powierzonych zadań, przez **wyrabianie poczucia odpowiedzialności.**

Cała ta działalność opierać się będzie na platformie politycznej demokracji ludowej. Ta linia polityczna, kształtować będzie nowy **typ człowieka i nowy styl jego życia.**

Zjednoczona organizacja młodzieży będzie **udzielała swej pomocy** i **opieki dla ZHP** w realizowaniu jego „Harcerskiej Służby Polsce".

★

Zagadnienie charakteru jednej organizacji nie budziło żadnej większej różnicy zdań.

Aktyw wszystkich organizacji młodzieżowych miał zdecydowane stanowisko wobec tego zagadnienia.

Za najważniejsze zadania uznano (co szczególnie podkreślił wiceprzewodniczący CKJM kol. **Motyka)** samokształcenie ideologiczne, zwiększenie pracy wychowawczej i sprecyzowanie zadań kół organizacyjnych.

Dyskusja raz jeszcze wykazała, iż na drodze do 22 lipca 1948 roku nie ma zasadniczych różnic między młodzieżą maszerującą, we wspólnym szeregu do zjednoczonej organizacji.

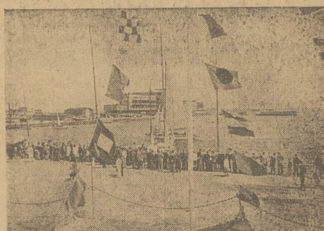
Co tydzień przynosi



„Służba Polsce" w Warszawie kształci nowych kierowców i mechaników samochodowych.



W Dniu Matki Studio Polskiego Radia nadało specjalną audycję wykonaną przez młodzież szkół warszawskich



W Polskim Jacht Klubie O/Morski w Gdyni podniesiono banderę



Dnia [illegible] i 8 maja odbył się tatrzański „redyk". Owce wyszły na przydzielone dla nich pastwiska

Wszystkie zdjęcia: Film Polski

List odręczny Prezydenta Bieruta do Zjazdu ZNP w Poznaniu

Do Prezydium II Kongresu
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Poznaniu

Przesyłam uczestnikom Kongresu serdeczne pozdrowienia i życzenia jak najpomyślniejszych obrad dla dobra wielotysięcznej rzeszy nauczycielstwa, dla rozkwitu oświaty w Polsce.

Państwo i naród widzi w nauczycielstwie polskim ofiarny zespół pracowników, który ma do zrealizowania szczególnie ważne zadanie — wychowania i kształcenia młodego pokolenia Polaków. Rola ta staje się wyjątkowo odpowiedzialną i wysuwa się na jedno z naczelnych miejsc właśnie dziś — w tym doniosłym okresie historycznym, gdy odrodzona Polska pełnym poświęcenia wysiłkiem świata pracy założyła podwaliny pod nowy sprawiedliwy ustrój — ustrój demokracji ludowej. Właśnie dziś, w miarę postępów w odbudowie kraju i w zaleczaniu ran i zniszczeń, zadanych przez wojnę i hitlerowską okupację — wzmaga się coraz bardziej energia twórcza wielomilionowych mas ludowych, rośnie głód wiedzy, rosną potrzeby kulturalne w mieście i na wsi, rośnie znaczenie dobrej, coraz lepszej szkoły, bez której nie dźwigniemy Polski wzwyż.

Toteż właśnie dziś nauczycielstwo polskie może i powinno stać się czołowym hufcem siewców i budowniczych kultury ogólnonarodowej, wolnej od zacofania, dostępnej dla wszystkich i wiernej najszlachetniejszym tradycjom naszej spuścizny kulturalnej.

Aby wypełnić pomyślnie swą wielką misję społeczną, nauczycielstwo polskie musi również przyśpieszać i pogłębiać procesy wewnętrznego odrodzenia ideowego, wzbogacenia swej wiedzy i kwalifikacji zawodowych.

Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych, bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, bo obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych.

Zjednoczony wewnętrznie w wielkim wysiłku odbudowy i natchniony gorącą miłością dla swego kraju, naród polski wykazuje zdumiewającą wolę do pracy nad tworzeniem warunków szczęśliwego bytu całego społeczeństwa i pokojowego współżycia narodów.

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorąca wiara w przyszłość. Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomiernie rozszerzą, pogłębią i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwo materialne i duchowe Polski.

Życzę więc, aby Wasz Kongres, Nauczyciele, dopomógł Wam w podniesieniu na wyższy jeszcze poziom Waszej pracy — dla dobra młodzieży, którą wychowujecie i dla dobra całego naszego narodu.

(—) BOLESŁAW BIERUT

7 DNI w Polsce i na Świecie

ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W SŁUŻBIE POSTĘPU I DEMOKRACJI

Przy udziale 1300 delegatów z całej Polski odbył się w ub. tyg. w Poznaniu drugi zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wielką wagę Zjazdu podkreśla przesłanie przez Prezydenta Bieruta odręcznego pisma z pozdrowieniami (dosłowny tekst listu podajemy obok), jak również obecność tow. Premiera Cyrankiewicza, któremu delegaci zgotowali żywiołową owację, przedstawicieli partii robotniczych—tow. Rusinka, tow. Bieńkowskiego i tow. ministra Skrzeszewskiego, wiceministrów tow. Sokorskiego i Garncarczyka, sekretarza KCZZ tow. Geberta. W Zjeździe uczestniczyły również specjalne delegacje nauczycielskich organizacji zawodowych Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Węgier i Albanii. Nauczyciele radzieccy, wobec niemożności przybycia na Zjazd, nadesłali depesze z pozdrowieniami.

W uchwalonym przez Zjazd nowym statucie Związku, czytamy, że ZNP kroczy wraz z całym zjednoczonym światem pracy w służbie postępu i demokracji. Zjazd dokonał również wyboru centralnych władz związkowych.

Tow. premier J. Cyrankiewicz, przemawiając w pierwszym dniu Zjazdu w im. Rządu do delegatów oświadczył m. in.:

„W szkołach Polski Ludowej dorasta dziś pokolenie związane całą swą świadomością z nową rzeczywistością. Od tego, jak ta świadomość zostanie ukształtowana, zależy przyszłość Polski. Tę świadomość kształtujecie wy właśnie. I dlatego jesteście jednym z czołowych oddziałów wielkiej armii robotniczo-chłopskiej budującej przyszłość tej Polski. W waszych rękach znajduje się najbardziej odpowiedzialny odcinek walki. Wy formujecie to, co mamy najcenniejszego — umysły i poglądy młodzieży. W tej najtrudniejszej i najbardziej odpowiedzialnej pracy możecie zawsze liczyć na pomoc, poparcie i sympatie całego społeczeństwa i na pełne zrozumienie ze strony Rządu Rzeczypospolitej".

(Niżej podajemy pełny tekst odezwy Zjazdu ZNP do młodzieży polskiej).

Walka o nową postawę człowieka
Odezwa Zjazdu ZNP do młodzieży polskiej

Młodzieży polska!

Nauczyciele z całej Polski, Wasi przodownicy i wychowawcy, którym powierzone zostało wzbogacenie Waszych umysłów, kształtowanie Waszych serc i charakterów, zebrani na Ogólnopolskim Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu omówili podstawowe zadania, stojące przed szkołą polską, jako doniosłą dziedzinę ogólnonarodowego życia.

Część tych zadań spada i na Was — na czteromilionową rzeszę uczniów i uczennic szkół polskich.

Jesteście szczęśliwym pokoleniem, przed którym odrodzona, na nowych założeniach ustrojowych oparta Polska — otwiera wielkie, nieograniczone możliwości, jakich nie miały pokolenia Waszych poprzedników.

Polska, która wróciła do starych piastowskich granic, stanie się państwem silnym, opartym na niewzruszonych fundamentach.

Ustrój demokratyczny usuwa wszelką krzywdę i wyzysk, wprzęga olbrzymie siły i twórczy geniusz naszego narodu do budowania szczęścia naszej całej ojczyzny i wszystkich jej obywateli.

Wzrastacie w przełomowej epoce w naszych dziejach, w której naród polski uzyskał szanse odrobienia zaległości, może wysunąć się do rzędu przodujących krajów. Wszystkie dokonane zmiany i przeobrażenia zawdzięczamy bohaterskiej walce i wielkiemu wysiłkowi tego pokolenia, którego Wy staniecie się następcami. W walce tej tak poważny udział brała również i młodzież.

Musicie okazać się godni tego dziedzictwa, okupionego milionami ofiar, jakie padły w walce o wyzwolenie.

Musicie okazać się godnymi następcami tego pionierskiego pokolenia, które na gruzach i zgliszczach budowało i buduje nowe życie.

Wzywamy Was, abyście miłością i gorącym ukochaniem ojczyzny nie dali się prześcignąć tym pokoleniom, które udokumentowały to bohaterską walką i ofiarami.

Abyście umiłowali piastowskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, które po wiekach zmagań i niewoli zrosły się na zawsze z Macierzą.

Największą siłą i bogactwem narodu jest praca, jest twórczy wysiłek, który potrafi ubogą nawet ziemię przekształcić w kraj dobrobytu i szczęścia. Kraj nasz ma dość bogactw, aby pomnożone twórczą ręką człowieka, zaspokoiły wszystkie nasze potrzeby.

Musicie przygotować się, aby wielkie dzieło przebudowy kraju przejąć z rąk obecnego pokolenia i poprowadzić je dalej, zbudować dom nasz jeszcze wyższy i jeszcze piękniejszy.

Uczcie się pilnie, aby stać się dobrymi inżynierami, technikami, budowniczymi, rolnikami, nauczycielami i artystami.

Odrodzona Polska otwiera przed Wami wrota wszystkich uczelni. Ilość uczącej się i studiującej młodzieży osiągnęła już cyfry, jakich nie znały nasze dzieje.

Poznać i rozumieć winniście organizację i ustrój odrodzonej Polski, aby wiedzieć, że z założeń demokracji ludowej płynie nasza siła.

Miliony pracujących we wszystkich zawodach i na wszystkich polach stały się w naszym ustroju gospodarzem we własnym kraju i temu zawdzięczamy tak szybkie dźwignięcie się z ruin, szybsze, niż w jakimkolwiek kraju w Europie.

Znając współczesność, będziecie wiedzieli, co w Polsce jest jeszcze do zrobienia, co jeszcze należy zmienić, zrozumiecie ogrom stojących przed Waszym pokoleniem zadań.

Poznać musicie historię Waszego narodu. Wasze pokolenie musi iść szybko z postępem, opanować bogatą nowoczesną wiedzę i technikę i wprząc je do pracy dla budowy silnej i bogatej Polski, a jednocześnie nie zrywać więzi z przeszłością, z najlepszymi szczytowymi osiągnięciami naszej bogatej tradycji kulturalnej. Musicie czerpać natchnienie od wielkich duchów, walczących o wolność i postęp.

Walczyć musicie o nową moralną postawę człowieka, postawę na najtrwalszym fundamencie etycznym, opartą na zdolności poświęcenia jednostki dla dobra i szczęścia ogółu.

Żyjecie w okresie wielkiego romantyzmu czynu, romantyzmu tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych, kształtowania nowej postawy człowieka uspołecznionego, człowieka, który nie może się kierować zasadami sobkostwa i egoizmu.

Szlachetny i płomienny zapał stokrotni Wasze siły, staniecie się pokoleniem, które nie uroni nic z wielkiej narodowej spuścizny, które prowadzi dalej rozpoczęte dzieło ku Polsce wielkiej i szczęśliwej, ku Polsce, w której zasady demokracji przekute zostaną na pełne braterstwo milionów budowniczych szczęśliwej historii naszego narodu.

KLĘSKA REAKCJI
Zwycięstwo Frontu Narodowego

W całkowitym spokoju, bez jakichkolwiek zakłóceń, odbyły się w niedzielę 30 maja wybory w Czechosłowacji do Zgromadzenia Narodowego.

W wielu miejscowościach wybory miały charakter manifestacji ludności na rzecz Frontu Narodowego.

Od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed lokalami wyborczymi niezliczone tłumy obywateli, pragnących spełnić swój obowiązek. Do wielu lokali wyborczych śpieszyła ludność miast i wsi w asyście orkiestr i przy wtórze pieśni narodowych, głosując następnie manifestacyjnie na listę kandydatów czechosłowackiego Frontu Narodowego.

Wyborca, nie zgadzający się z listą Frontu Narodowego, składał do urny białą kartkę. Liczni obserwatorzy zagraniczni mieli możność przekonania się o całkowicie demokratycznym i wolnym charakterze wyborów. Nigdzie nie było żadnych specjalnych zarządzeń policyjnych.

Do godz. 12 w południe oddała już głos większość wyborców, a w niektórych okręgach o tej porze głosowanie zakończyło się całkowicie.

W Brnie, stolicy Moraw, do urn stawili się nawet 90-letni obywatele. W niektórych obwodach wyborczych Brna głosowanie skończyło się już o godz. 10.30 rano.

Również w Słowacji wybory do parlamentu czechosłowackiego stały się spontaniczną manifestacją tamtejszej ludności na rzecz Frontu Narodowego.

Ostateczne wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

W 163 okręgach ziem czeskich na listę Frontu Narodowego oddało głosy 4.329.250 wyborców. Białe kartki, wyrażające stosunek opozycyjny do reżimu, złożyło 525.051 głosujących. W 81 okręgach Słowacji za Frontem Narodowym głosowało 1.499.895, a przeciwko 245.650.

Masy pracujące Czechosłowacji dały jeszcze raz dowód swej świadomości społecznej i politycznej, przypieczętowując ostatecznie klęskę reakcji, poniesioną w historycznych dniach lutowych.

Doniosły wkład Polski i Bułgarii
w dzieło umocnienia pokoju światowego

W dn. 29 maja 1948 r. podpisany został w Warszawie Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

W dniu 30 maja br. została podpisana polsko-bułgarska umowa o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej.

Umowa zawarta na okres 5-letni, przewiduje zacieśnienie stosunków gospodarczych w dziedzinie wymiany towarowej, przemysłowej, komunikacyjnej, rolniczej i innych.

Tow. premier J. Cyrankiewicz, przemawiając bezpośrednio po podpisaniu układu, oświadczył, że dla całego narodu polskiego, zawarta umowa

„oznacza radosny fakt zacieśnienia przyjaźni i współpacy z narodem, który w swojej walce o wolność przechodził w ciągu swojej historii bardzo ciężkie i bardzo trudne okresy".

Okres, który przeżywamy jest okresem zawziętej i trudnej walki o pokój, która toczy się od zakończenia wojny z Hitlerem.

Toczy się walka o takie zasady współżycia między narodami, aby pokój i bezpieczeństwo narodów, rosło, a nie malało — aby perspektywą był pokój, a nie wojna, aby wzrastały czynniki pokoju i bezpieczeństwa, a malała rola, znaczenie i możliwości podżegaczy wojennych.

Jest to wielkie zadanie, stojące przed ludowymi masami i przed wszystkimi, miłującymi pokój.

Premier Bułgarii — Dymitrow, powiedział m. in.:

„Układ niniejszy, oparty na zasadach Organizacji Narodów Zjednoczonych, który będzie wykonywany w duchu statutu tej organizacji światowej, nie przedstawia — rzecz jasna — groźby dla żadnego kraju. Nie zawiera on żadnych tajnych i agresywnych klauzul. Układ ten posłuży dziełu umocnienia solidarności słowiańskiej, umocnienia światowego obozu demokratycznego.

PIĘTNAŚCIE LAT TEMU

Było to bez mała piętnaście lat temu. Od kilku miesięcy rządził w Niemczech krwawy faszyzm hitlerowski. Zdobycie władzy rozpoczął on od niesłychanej prowokacji. 27 lutego 1933 roku grupa funkcjonariuszy partii hitlerowskiej podpaliła gmach Reichstagu — parlamentu niemieckiego, oskarżając o tę zbrodnię komunistów. Dnia 9 marca policja hitlerowska zaaresztowała w Berlinie pod za rzutem współudziału w podpaleniu Reichstagu, przebywającego w Niemczech emigranta politycznego, GEORGI DYMITROWA, przywódcę bułgarskiego ruchu robotniczego. Odtąd nazwisko DYMITROWA, dotychczas dobrze znanego bułgarskim masom pracującym przywódcy słynnego powstania bułgarskiego ludu przeciw dyktaturze wojskowej we wrześniu 1923 roku, staje się najgłośniejszym nazwiskiem świata.

23 września 1933 roku rozpoczyna się przed sądem hitlerowskiej Rzeszy w Lipsku proces przeciw DYMITROWOWI i towarzyszom, oskarżonym o podpalenie Reichstagu. Proces lipski jest z najwyższym naprężeniem śledzony przez miliony antyfaszystów na całym świecie. Jeżeli dla tych milionowych mas proces ten stał się źródłem nadziei i mobilizacji bojowej, jeżeli stał się on straszliwą kompromitacją dla jego organizatorów — hitlerowskich faszystów, to było to zasługą GEORGI DYMITROWA. Jego postawa na procesie była postawą nie oskarżonego, lecz oskarżyciela. Jego liczne przemówienia na procesie, to było płomienne wyzwanie, rzucone faszyzmowi przez człowieka, uzbrojone go w wielką ideę, prześwietlonego wielką prawdą wewnętrzną.

Dnia 4 listopada 1933 roku staje przed trybunałem lipskim główny świadek oskarżenia — HERMANN GOERING, ówczesny prezes Rady Ministrów i minister policji hitlerowskie go rządu pruskiego, przewodniczący hitlerowskiego Reichstagu. Jest, jak zwykle, butny i pewny siebie. Ale pod krzyżowym ogniem pytań „oskarżonego" DYMITROWA, pryska zadowolenie z siebie hitlerowskiego satrapy.

Oto fragment ze stenogramu procesu:

„NIE PO TO TU PRZYSZEDŁEM, ABY MNIE PAN PRZESŁUCHIWAŁ JAK SĘDZIA".

GOERING (potrząsając pięściami w stronę Dymitrowa, krzyczy): **Pańska partia jest partią zbrodniarzy, których trzeba wytępić...**

DYMITROW: **Czy wiadomo jest Panu Prezesowi Rady Ministrów, że ta partia, która „trzeba wytępić", rządzi na jednej szóstej części kuli ziemskiej, mianowicie w Związku Radzieckim...**

PRZEWODNICZĄCY SĄDU (do Dymitrowa): **Zabraniam Panu uprawiać tu propagandę komunistyczną.**

DYMITROW: Pan Goering zajmuje **się tu propagandą narodowosocjalistyczną.** (Zwracając się do Goeringa): **Ten bolszewicki pogląd na świat panuje w Związku Radzieckim, największym i najlepszym kraju na świecie i ma tu w Niemczech miliony zwolenników — najlepszych synów narodu niemieckiego. Czy to jest wiadome...**

GOERING (krzyczy): **Powiem Panu, co jest wiadome narodowi niemieckiemu. Naród niemiecki wie, że zachowuje się Pan tu bezwstydnie, że przywędrował Pan tu, aby podpalić Reichstag. Nie po to jednak tu przyszedłem, aby mnie pan przesłuchiwał jak sędzia i aby pozwolić panu na robienie mi zarzutów. W moich oczach jest pan łotrem, który winien po prostu wisieć na szubienicy.**

PRZEWODNICZĄCY: **Dymitrow, po wiedziałem już panu, ażeby pan nie zajmował się tutaj propagandą komunistyczną. Nie powinien się więc pan dziwić, że świadek tak bardzo się uniósł...**

DYMITROW: **Jestem bardzo zadowolony z odpowiedzi pana prezesa Rady Ministrów.**

„BOI SIĘ PAN MOICH PYTAŃ, PANIE PREZESIE RADY MINISTRÓW".

PRZEWODNICZĄCY: **To jest dla mnie obojętne, czy jest pan zadowolony, czy też nie. Odbieram panu głos.**

DYMITROW: **Pozostało mi tylko je dno rzeczowe pytanie.**

PRZEWODNICZĄCY SĄDU (jeszcze ostrzej): **Odbieram panu teraz głos.**

GOERING (krzyczy): **Precz stąd, łajdaku!**

PRZEWODNICZĄCY (do policjantów): **Wyprowadzić go!**

DYMITROW (którego policjanci już schwycili): **Boi się pan widocznie moich pytań, panie prezesie Rady Ministrów!**

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO DYMITROWA

Nic dziwnego, że przy takiej postawie DYMITROWA, proces zakończył się generalną klapą hitlerowców. Pod naporem demonstracji na całym świecie, który z ust DYMITROWA dowiedział się prawdy o podpaleniu Reichstagu, sąd hitlerowski był zmuszony uniewinnić DYMITROWA. Natychmiast po wyroku uniewinniającym opuszcza on Niemcy i udaje się do Związku Radzieckiego.

Odtąd GEORGI DYMITROW jest przez długie lata przywódcą międzynarodowego ruchu robotniczego, jest niezmordowanym organizatorem jednolitego frontu klasy robotniczej i szerokiego frontu ludowego mas pracujących we wszystkich krajach świata. Nazwisko jego, otoczone aureolą procesu lipskiego, jest sztandarem nie tylko zorganizowanych robotników — jest chlubą i nadzieją milionów prostych ludzi w całym świecie, miłujących wolność i nienawidzących faszyzm i wojnę.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO DYMITROWA

Zwycięstwo na procesie w Lipsku nie było ostatnim zwycięstwem DYMITROWA nad faszyzmem. Gdy oddziały Armii Radzieckiej wkroczyły na ziemię bułgarską, wybuchło — dokładnie w 21 lat po powstaniu wrześniowym 1923 r. — 9 września 1944 roku powstanie mas ludowych, tym razem zwycięskie. Współpracujący z Hitlerem, znienawidzony przez naród swego kraju, carat bułgarski zostaje obalony. Do władzy dochodzi lud pracujący na czele z klasą robotniczą. Na czele rządu ludowego staje witany niebywałą miłością narodu, wracający po 21 latach wygnania do swej ojczyzny, bohater narodowy Bułgarii — GEORGI DYMITROW.

Naród bułgarski z DYMITROWEM na czele przystępuje do burzliwej odbudowy i przebudowy swego życia. A tymczasem w Norymberdze toczy się przed Trybunałem Międzynarodowym proces hitlerowskiej szajki zbrodniarzy wojennych. Na czele siedzącej na ławie oskarżonych szajki — „główny oskarżyciel" z procesu lipskiego HERMANN GOERING. Lecz jakże różna jest postawa tego zbrodniarza od postawy ówczesnego „oskarżonego". Myśli tylko o ocaleniu swej skóry, sypie innych wspólników zbrodni...

Wyrokiem Trybunału Międzynarodowego GOERING — ten, który 15 lat temu wołał do DYMITROWA: „jest pan łotrem, który powinien po prostu wisieć na szubienicy!", został skazany za swe niezliczone zbrodnie na karę śmierci — przez powieszenie...

ISKRA, KTÓRA ROZPALIŁA SIĘ W WIELKI PŁOMIEŃ

Myśleliśmy o tym wszystkim ze wzruszeniem, gdybyśmy przekraczali próg Pałacyku Myśliwieckiego w Łazienkach, gdzie za chwilę miał nas przyjąć GEORGI DYMITROW.

Nieco łamiącym głosem wyraził to w chwilę później kol. ZARZYCKI:

„Młodzież polska jest specjalnie głęboko wzruszona tym, że podpisanie układu o przyjaźni między Polską i Bułgarią, wiąże się z Waszym przyjazdem do Polski, Premierze DYMITROW.

W ciężkich dniach walki z narastającą falą faszyzmu, nazwisko Wasze było symbolem walki nieugiętej z faszyzmem — dla rewolucyjnej młodzieży całego świata, dla rewolucyjnej młodzieży polskiej.

Wasza walka na procesie lipskim była dla wielu młodych serc tą pierwszą iskrą, która później — w krwawych latach historycznych zmagań z faszyzmem — rozpaliła się w wielki płomień rewolucyjnego zapału.

POZDRAWIAMY LUDOWĄ MŁODZIEŻ BUŁGARII

Chcieli' yśmy, abyście, Premierze, zawieźli do swego kraju gorące pozdrowienie od młodzieży polskiej dla Ludowej Młodzieży Bułgarii. Żebyście powiedzieli młodzieży bułgarskiej, że młodzież polska, zjednoczona już ideowo pod sztandarami demokracji ludowej, idzie szybko do zjednoczenia organizacyjnego, do utworzenia jednej organizacji młodzieży polskiej. Żebyście powiedzieli młodzieżowym brygadom Bułgarii, budującym DYMITROWGRAD, że młodzieżowe brygady „SŁUŻBY POLSCE", odbudowujące nasz zniszczony kraj, przesyłają im gorące pozdrowienie i wyzwanie do współzawodnictwa pracy.

Młodzież polska — razem z młodzieżą Związku Radzieckiego, z młodzieżą Bułgarii, Jugosławii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier — buduje nowy, lepszy świat; razem z robotniczą i radykalną chłopską młodzieżą całego świata walczy o trwały pokój i o demokrację ludową.

W tym budownictwie i w tej walce, Wasza postać, Premierze DYMITROW, będzie dla nas jednym z przykładów, jak walczyć i jak budować należy".

SŁOWA SERDECZNEJ PRZYJAŹNI

Patrzymy na otoczoną półkolem siwiejących włosów, twarz 66-letniego bojownika, który pół wieku swego życia bez reszty oddał walce o lepszy świat. I choć twarz ta poorana jest bruzdami, oczy płoną w niej czarnym, młodzieńczym blaskiem.

„Bardzo się cieszę, żeście przyszli do mnie jako przedstawiciele młodzieży polskiej — tej młodzieży, która w latach walki z hitleryzmem dała przykład bohaterstwa w walce partyzanckiej, w szeregach armii sojuszniczych i Wojska Polskiego.

Bardzo się cieszę, że teraz, kiedy buduje się nowa Polska, kiedy jak Feniks z greckiej legendy — powstaje z popiołów nowa, jeszcze piękniejsza niż była Warszawa, młodzież bierze czynny udział w tym wielkim dziele, pracując z pełną wiarą w siły narodu polskiego, z pełną wiarą we własne siły.

Młodzież bułgarska bardzo żywo interesuje się pracą i życiem młodzieży polskiej. Powiem Wam więcej: młodzież bułgarska bardzo lubi młodzież polską, bo wie, że jest to młodzież twórcza, młodzież demokratyczna.

Nasze narody świeżo zawarły pakt o przyjaźni. Żeby pakt ten jednak urzeczywistnić w praktyce, musimy się dobrze poznać. Muszą poznać się wzajemnie robotnicy Polski i Bułgarii, muszą poznać się chłopi, inteligencja, młodzież obu krajów. Życzeniem naszej młodzieży jest lepiej, niż dotychczas poznać się wzajemnie z młodzieżą polską. Sądzę, że jednym z najlepszych sposobów tego wzajemnego poznania — to wymiana młodzieżowych brygad pracy.

POZDROWIENIE NA DRODZE KU JEDNOŚCI

Myśmy u nas w Bułgarii już urzeczywistnili pełną jedność młodzieży. Doświadczenie nasze wykazało, że rozbicie ruchu młodzieżowego jest szkodliwe, że zjednoczona organizacja młodzieżowa rozwija się niezwykle szybko i pomyślnie. Dowiaduję się od Was, że polski ruch młodzieżowy również idzie ku zjednoczeniu. W imieniu młodzieży bułgarskiej serdecznie pozdrawiam Was na drodze jedności.

Są oczywiście pewne trudności na drodze do zjednoczenia, zwłaszcza w kierownictwie. Wchodzą tu w grę pewne ambicje i ambicyjki. Ale zjednoczenie jest konieczne, a jeśli jest dobra wola — jest możliwe. Sądzę, że u Was jest dużo tej dobrej woli.

Młodzież bułgarska uczy się wiele u młodzieży polskiej, u młodzieży innych krajów demokracji ludowej. Najwięcej uczy się jednak u przodującej młodzieży świata — u młodzieży Związku Radzieckiego. Uczy się u niej patriotyzmu i bohaterstwa, umiłowania pracy i wytrwałości w nauce. Zwłaszcza w ostatniej wojnie wykazała młodzież radziecka swe wielkie zalety.

Życzę Wam jak największych sukcesów w służbie narodu, w służbie postępu, w służbie ludzkości.

Uczcie się, budujcie! Bądźcie czujni w stosunku do wroga! Nie ulegajcie nigdy zawrotowi głowy od sukcesów ani zarozumiałości — to niebezpieczna, epidemiczna choroba. Idźcie nieustannie naprzód — zawsze głowa do góry! Jednoczcie swe szeregi — niech będzie to jedność twórcza, bojowa! Śmiało budujcie demokrację ludową, budujcie trwały pokój, budujcie ustrój bez wyzysku człowieka przez człowieka!

Jeszcze kilkanaście minut trwa nieobowiązująca towarzyska rozmowa. Premier Dymitrow sypie anegdotą za anegdotą. Przypominają się jego pełne druzgocącej ironii repliki na procesie lipskim.

Niestety, protokół dyplomatyczny jest nieubłagany. Na Premiera czeka już jedna z licznych w czasie jego krótkiego pobytu w Polsce ceremonii. Uścisk dłoni i opuszczamy Pałacyk. Długo jeszcze idziemy alejami Łazienek — wzruszeni przeżyciem, głęboko kim dla każdego z nas.

Henryk Holland

Do Organizacji Młodzieży, Członków Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Walka ludu greckiego, który odnosi coraz liczniejsze i znaczniejsze zwycięstwa, dążąc do ostatecznego triumfu Grecji Demokratycznej, sprawiła, że monarchiści przerażeni i niezdolni sprostać stałemu wzrostowi sił demokratycznych, rozpoczęli najstraszliwszy terror przeciw uwięzionym patriotom greckim.

Kilka dni temu setki demokratów, bojowników ruchu oporu przeciw nazistom, zgładzono jako zakładników.

Bandy zbrodniarzy organizowane przez rząd ateński przeszukują więzienia i mordują uwięzionych patriotów. Życie tysięcy bojowników wolności jest w niebezpieczeństwie. Rząd ateński złożył oświadczenie, iż zamierza wykonać tysiące przedtem już ogłoszonych wyroków śmierci.

Przerażające te fakty równe barbarzyńskim metodom represji nazistowskiej, mają miejsce akurat trzy lata po klęsce militarnej Niemiec hitlerowskich. Fakty te są konsekwencją materialnej i moralnej pomocy, której udzielają imperialiści anglo-amerykańscy rządowi Tsaldarisa i interwencji imperialistów w wojnie przeciw ludowi greckiemu.

248 patriotów straconych, kilka dni temu — to młodzi mężczyźni i kobiety, którzy walczyli wraz z młodzieżą świata przeciw niedoli hitlerowskiej o wolność i niepodległość swych krajów.

2.000 patriotów, o których piszą w liście skierowanym do nas, młodzi więźniowie osadzeni w więzieniu Aversoff w Atenach — oczekuje wyroków śmierci.

Wspólny wysiłek sił demokratycznych świata winien powstrzymać potworną masakrę i uratować życie tysięcy patriotów greckich.

Wzywamy młodzież świata do wzmożenia protestów przeciw faszystowskim katom Grecji.

Wzywamy do wzmożenia pomocy ludowi greckiemu!

Uratujmy skazanych patriotów, zatrzymajmy ręce katów!

Niech żyje międzynarodowa solidarność młodzieży z ludem greckim!

SEKRETARIAT ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZEJ

Paryż, w maju 1948 r.

PÓŁ KILOMETRA POD ZIEMIĄ

NA „ANDRZEJU IV"

Jest to najniższy eksploatowany pokład na Szombierkach, 510 metrów od powierzchni. Głębszy jest jeszcze, jak mówią próbne wiercenia, na 700 metrów — „Dawid" — ale tego na razie nie opłaca się eksploatować.

PRZYKROŚCI KOPALNI

„Andrzej IV" jest trudnym do eksploatacji pokładem. Wciśnięty między dwie warstwy szarej skały ma zaledwie 130 cm grubości. Miejscami, gdzie na skutek ruchów tektonicznych skorupy ziemskiej potworzyły się tzw. uskoki, lub jak tu mówią — „ściski", pokład zwęża się do 70, a nawet 40 cm. To znaczy, że w najlepszym razie trzeba przy pracy nisko się schylać, a czasami pracować na klęczkach, lub nawet niemal leżąc. Na razie jednak te wszystkie przykre strony „Andrzeja IV" nie dają nam się we znaki, gdyż idziemy wysokim, odbudowanym starannie cegłą chodnikiem dostawowym. Jedynie mnie — pierwszy raz jestem na takiej głębokości — dolega przez jakieś 20 minut przykry ucisk w uszach i częściowa głuchota. Są to następstwa, dokonanej jednym skokiem zmiany ciśnienia. Każdy nowicjusz nabawia się ich już w windzie szybu „Krystyna", której klatka spada w dół z szybkością około 30 km/godz. (obliczyć to bardzo łatwo, bo dzielące nas od powierzchni pół kilometra przebyliśmy w ciągu 1-ej minuty i paru sekund).

Należy wiedzieć, że na każde 33 metry w głąb ziemi, temperatura wzrasta przeciętnie o 1 st. C. Jest więc tu już dostatecznie wysokie gorąco, które wzrośnie jeszcze, kiedy się znajdziemy w miejscu, w którym górnicy „strzelają" węgiel — czyli mówiąc językiem fachowym — na „ścianie", lub na „filarze".

Pracuje się tu w temperaturze, która pomimo tego, że wentylatory tłoczą wciąż nowe powietrze z zewnątrz — waha się między 30, a 40 stopniami Celsjusza. Nawet my, choć całym naszym zajęciem jest przyglądanie się pracy, pocimy się, jak bure myszy — a cóż mówić o górnikach, po których dosłownie ściekają strugi potu. Obnażeni do pół ciała — błyszczą w świetle karbidowych lampek, jak odlani z metalu.

„ŚCIANA"

„Ścianą" nazywa się odcinek „odbudowywanego" pokładu, na którym pracuje 12 do 13 kolumn. Każda kolumna — to trzech ludzi — jeden strzałowy i dwu ładowaczy. Kiedy maszyna, zwana „wrębiarką", wygryzie u podstawy pokładu szczerbę wysokości 30 cm, a głęboką ponad pół metra — strzałowi wiercą w węglu otwory i zakładają w nie materiał wybuchowy. Zapalają lonty. Pada komenda: „Pod ściany!" Huk wybuchu jest głuchy i krótki, jak gdyby przydeptany. Więcej od niego daje się we znaki gorący podmuch powietrza, wypchniętego eksplozją, który gasi większość latarek i pogrąża chodnik w ciemności. Po chwili białe gwiazdki acetylenowych płomyków zapalają się znowu. W ich świetle strzałowy podpiera „gapami" (belki i szyny poprzeczne) i „stemplami" (podpory pionowe) strop świeżo „odbudowanego" odcinka („odbudowywać"—znaczy tu wybierać węgiel). Przez ten czas „ładowacze" wrzucają odstrzelone bryły węgla na taśmę, która niesie je do chodnika dostawowego. Tam czeka zaprzężony w niską lokomotywkę długi rząd wagoników.

Właśnie teraz usuwamy się na jej skrzeczący sygnał pod ścianę. Podnoszę w górę moją lampkę, aby lepiej się przyjrzeć: w słabym świetle spiętrzone czubiasto na biegnących szybko wagonikach złomy węgla błyszczą, jak szklane. Ropny motor ciągnika pracuje prawie bezgłośnie — słychać tylko stłumiony szum i stukot kół na spojeniach wąskich szyn. Odgłosy wsiąkają w ciemne ściany chodnika prawie bez echa, jak gdyby przygniecione przez tę półkilometrowej głębokości warstwę ziemi, dzielącą nas od powierzchni.

Wzrok sięga tu nie dalej, niż dwa metry — tak jak daleko sięga światło trzymanej w ręku lampki. Poza tym jest ściana mroku — równie czarna i nieprzenikniona, jak węgiel. Wydaje się niepodobieństwem przyzwyczaić się do tego kamiennego pejzażu, ciągle krzyżujących się, podziemnych korytarzy, wśród których z taką łatwości odnajdują drogę moi towarzysze.

WSZĘDZIE DOBRZE — W POLSKIEJ KOPALNI NAJLEPIEJ

Nie wydaje się nie do zniesienia myśl o przebywaniu na dłuższą metę wśród grożących tu niebezpieczeństw — klimat kopalni działa jak narkotyk. Tak jest podobno z każdym, kto pracował w kopalni. Tak jest np. z kol. Babczyńskim, referentem robotniczym Zarządu Wojewódzkiego ZWM w Katowicach.Zanim zaczął robotę organizacyjną, pracował 2 lata w kopalni. Obecnie, ile razy nadarzy mu się okazja zjechać na dół trudno o szczęśliwszego odeń człowieka. Przypominam sobie, w lśniących czystością kabinach umywalni — wkładaliśmy kombinezony i skórzane hełmy — śmiał się, mówiąc mi, że nareszcie „czuje się we właściwej skórze". Teraz, kiedy idziemy obaj za tow. Hłyczko, wiceprzewodniczącym rady zakładowej, pogwizduje sobie przez zęby — i objaśnia mnie o „kuriozach" podziemnego świata czarnych diamentów.

Górnicy są bardzo przywiązani do swojej niebezpiecznej pracy. Tak np. *Hłyczko*, który przepracował 21 lat w kopalniach francuskich — i teraz po powrocie do kraju...

Zrozumiałe, że w pierwszym rzędzie kierował się tym, że tu właśnie bardzo potrzeba górników, ale poza tym w innym zawodzie nie potrafiłby żyć — bo „jak to można, bez kopalni".

Pytam, co skłoniło go do powrotu. Naturalnie — tęsknota za krajem i to, że w kraju teraz pracy dosyć, nie tak, jak kiedyś... Poza tym był zbyt czynnym członkiem związków zawodowych, był aktywistą CGT.

Pokazuje z dumą legitymację Francuskiej Partii Komunistycznej. Teraz już bym na pewno „siedział" u „Gaulistów" — mówi z szerokim uśmiechem.

MŁODZI NA „SZOMBIERKACH"

Na oddziale 11 — luksusowy chodnik dostawowy dawno się już skończył — niski strop zmusza do pełzania na czworakach. Do naszej rozmowy dołącza się kierownik pokładu „Andrzej IV", ob. *Szkuta* i stary sztygar, *Winter*.

Młodzieżowy Wyścig Pracy. Tak, jest zorganizowany i daje doskonałe rezultaty — niestety, nie takie, jak powinien. Czynników hamujących jest parę — ale jeden zasadniczy. Prawo górnicze, kilka przestarzałych, zupełnie nierealnych dziś przepisów bezpieczeństwa, które nie tylko hamują MWP, ale również są przyczyną, że Szombierki w ubiegłym miesiącu nie wykonały planu i nie wykonają go według zgodnego zdania Szkuty i Hłyczki w bieżącym, ani — jeżeli dalej tak będzie — następnym.

A historia głupia — na pozór śmieszna. W Szombierkach, podobnie jak i w innych kopalniach, jest brak kwalifikowanych strzałowych. To zupełnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę wojnę i spowodowane przez nią straty. Ale z drugiej strony — jest cała masa młodego narybku, rwącego się do pracy i osiągającego w niej doskonałe wyniki. I jak twierdzi zarówno stary — od 25 lat — sztygar, Winter, chłopcy ci mogliby śmiało pracować jako strzałowi, lub jak tu nazywają czasem — „rębacze".

Sytuacja jest na pozór prosta. Wydawałoby się — przenieść chłopców na stanowiska rębaczy i — robota ruszy.

PRZEPISY HAMUJĄ ŻYCIE

Tak się wydaje, ale wcale tak nie jest, bo Urząd Górniczy upiera się przy przepisie, który mówi, żeby zostać rębaczem, trzeba być najpierw 2 lata ładowaczem, a po tym rok młodszym rębaczem i dopiero po roku praktyki na stanowisku starszego rębacza można zostać „kwalifikowanym". Razem 4 lata praktyki — jak twierdzą zgodnie moi rozmówcy — starzy, doświadczeni górnicy, praktyki — zupełnie niepotrzebnej.

Wysuwam przypuszczenie, że przepis ten był zapewne ustanowiony przed wojną, że nietyle chodziło tu o bezpieczeństwo, ile raczej o zmniejszenie ilości fachowców, kiedy nawet starzy tracili pracę — bo kopalnię za kopalnią zagważdżała konkurencja kapitalistyczna. Przepis ten będzie chyba wkrótce zniesiony.

Moi rozmówcy kiwają głowami, ale zdaje się — z niedowierzaniem. Mówią mi, że istnieje projekt jednorocznych kursów dla dobrych, starych robotników. Nawet CZPW podobno ze swojej strony nie sprzeciwia się temu. No, ale skądinąd CZPW niewiele robi, aby kursy te należycie usprawnić i aby dopuścić na nie odpowiedni odsetek młodzieży.

„PODWÓJNA BUCHALTERIA"

A co to ma wszystko do MWP? Zrozumiałe. Aby MWP dawał należyte wyniki, trzeba stworzyć „ścianę" młodzieżową. Ale skąd wziąć 12 lub 13 młodzieżowych strzałowych, którzy przeprowadzą kolumny?

Ludzie tacy są. Kierownik Szkuta i sztygar Winter wymieniają cały szereg nazwisk. A więc 19-letniego *Reicherta*, który wyrabia 15 m ściany. (Norma strzałowego wynosi 10 m ściany), 20-letniego *Siwka, Boreckiego* i *Gebrysia*, którzy nie mają nawet 20 lat, a wyrabiają zawsze więcej, niż 12 m, 20-letniego *Mikolańca*, wyrabiającego 15 m, kol. *Zejuta, Kaczmarka, Kujawskiego* i wielu innych — tylko u jednego „Andrzeja IV", — a Szombierki mają więcej pokładów. Wszyscy — to chłopcy w wieku 20—25 lat, którzy pracując jako rębacze, przekraczają wyznaczoną normę...

Tu nie wytrzymałem.

— „No, dobrze, ale mówiliście mi, że nie ma młodzieżowych rębaczy, a teraz mówicie że są — więc jak to jest naprawdę?"

I tu właśnie wylazło. Sztygar zwierzył mi tajemnicę, że wiele młodzieżowców oddawna już prowadzi kolumny. Tylko, że pokryjomu. Po prostu pracują jako rębacze, a kopalnia podaje ich jako ładowaczy. Zrozumiałe, że to z tego właśnie powodu są nimi w rzeczywistości, pomimo tego„ że nie można ich podać w ramach MWP jako strzałowych, bo Urząd Górniczy by się przyczepił... No, bo przepis...

„Ale bez nich to byśmy w ogóle bardzo źle ładowali, więc już trzeba robić tę podwójną buchalterię" — kończy stary sztygar.

Trzeba robić podwójną buchalterię? Ej, chyba nie. Ale trzeba raczej uderzyć w miarodajne czynniki, aby się obejrzały, że przestrzegają przepisu, którego przestrzeganie wygląda — tak mi się wydaje — na *sabotaż*.

Bogusław Choiński

Zakończenie IV etapu

Robotnicza młodzież Warszawy święciła dnia 29 maja swój wielki dzień — zakończenie IV-tego etapu wyścigu pracy — rozdaniem nagród przodownikom młodzieżowym.

Nie zawiodła się stolica na swoich młodych pracownikach, nie pozostała w tyle za młodzieżowymi pracownikami Śląska, Łodzi i Ziem Odzyskanych młodzież stolicy. Do IV-go etapu wyścigu pracy stanęło około 350 uczestników z terenu m. st. Warszawy.

Pięknie udekorowaną na tę uroczystość salę zdobią liczne napisy: „Niech żyją przodownicy młodzieżowego wyścigu pracy". „Niech żyje powszechna organizacja młodzieży „Służba Polsce" i wiele innych.

Uroczystość zagaił przewodniczący Zw. Metalowców Henryk Hofmann. Powitał zebranych i powołał prezydium w skład którego weszli: jako przewodniczący — Krzysztofiak Henryk referent młodzieżowy Zw. Metalowców, jako członkowie tow. Jaworska Helena przedstawicielka Centr. Komit. Jedności młodzieży, tow. Światło kier. wydz. zaw. ZWM. przedstawiciel OMTUR tow. Grzybowski, ZWM tow. Swida, Kier. Sekcji Młodzieżowej Zw. Zawodowych tow. Ociepko, delegaci przodowników pracy z Wrocławia i Poznania, oraz przedstawiciele warszawskich przodowników pracy i brygad junackich „Służba Polsce".

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste rozdanie nagród. Dwie były ankiety współzawodnictwa w IV-tym etapie wyścigu pracy.

Ankieta Nr 2 tzw. produkcyjna obliczona na ilość wytwarzanego materiału i ankieta Nr 3 na pilność, czystość miejsca pracy, ilość przepracowanych dni, wydajność, oszczędność w materiale — o maksymalnej ilości 60 punktów.

Młodzież firmy Marciniak, fabryki żyrandoli elektr. na Okęciu stanęła do wykonania ankiety Nr. 2 zdobywając szereg nagród:

Pierwszą nagrodę IV-go etapu wyścigu pracy z ankiety Nr. 2 otrzymała nasza dzielna omturówka, 19-letnia Niekoraniec Krystyna wyrabiając przy montowaniu lamp wieloprzegubowych 267,3 ponad normę. W uznaniu pracy otrzymała od K.C. OMTUR piękną statuetkę i aparat radiowy ufundowany przez K. C. PPR. Drugą nagrodę, zegarek z K. C. OMTUR otrzymał Prokopek Tadeusz, Trzecią — rower, Szustkowski Henryk.

Z ankiety Nr. 2 otrzymała nagrody młodzież każdej firmy oddzielnie, uzyskując po kilka nagród — liczba nagród zależna jest od ilości młodzieży — biorącej udział w wyścigu i tak: z Państw. Zakł. Samoch. Nr 2, 10 nagród — I-szą nagrodę z CKW PPS otrzymał Zasiewski Henryk za 60 punktów.

Z firmy Szpotański, państw. fabr. aparatów elektr., — 9 nagród — I-szą nagrodę otrzymał Kaczorowski Janusz za 60 punktów.

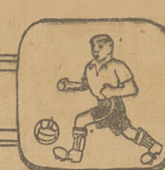
Z Fabr. A. Mann narzędzi chirurg., 8 nagród — I-szą otrzymał Cieślik Stanisław — 59 punktów.

Z P. Z. Optycznych, 8 nagród — I-szą otrzymał Teperek Antoni — 56 punktów, z P. F. Karabinów, 5 nagród, — I-szą nagrodę otrzymał Kościołek Tadeusz — 59 punktów.

Za wydajną pracę w niedawno zorganizowanych brygadach „Służba Polsce" przy odbudowie Warszawy otrzymało nagrody książkowe 5-ciu junaków.



SPORT



Coraz więcej młodych
wśród czołówki bokserskiej

W ŁODZI odbył się wielki turniej bokserski przedolimpijski. Miał on za zadanie wyłonienie kadry olimpijskiej, która ma być w połowie czerwca poddana specjalnemu treningowi na obozie w Dziekance. Przez ring przewinęli się prawie wszyscy najlepsi bokserzy polscy z małymi wyjątkami.

Nas przede wszystkim interesuje jak wypadła najmłodsza generacja bokserska, która brała udział w bojach na froncie łódzkim. Nie możemy zapominać, że pozostaliśmy w tyle za innymi państwami europejskimi i na skutek wojny zabrakło nam co najmniej pięciu roczników bokserskich. Zaczęliśmy więc pogoń za innymi krajami, a boks w Polsce został przez GUKF zaliczony do grupy masowych.

Już mistrzostwa Polski, które odbyły się w Warszawie w kwietniu wykazały, że młodzież coraz bardziej garnie się do pięściarstwa. Mistrzostwa, jak wiadomo, wyłoniły wśród młodszych zawodników nowe talenty. Zdawało się, że to już na tym w tym sezonie będzie koniec. A tymczasem w Łodzi okazało się, że znów pięściarstwu polskiemu przybyło kilku bardzo obiecujących młodych bokserów.

A więc w wadze muszej oglądaliśmy harcerza Kargiera z Łodzi. Kargier jest dobrym zawodnikiem, pokonał on Tyczyńskiego z Warszawy i niewątpliwie będzie on czynił dalsze postępy.

W wadze koguciej „odkryto" Brzózkę z Piotrkowa. Już dawno sygnalizowano z Piotrkowa, że jest to zdolny bokser, niestety na mistrzostwach Polski nie mógł on utrzymać wagi muszej i nie został dopuszczony. W Łodzi zadebiutował o kategorię wyżej. Pokonał on po zaciętej walce Symonowicza, po czym w ostatnim dniu stoczył bardzo ciekawą i interesującą walkę z mistrzem Polski Grzywoczem. Brzózka stawiał zacięty opór i często nacierał niebezpiecznie na Ślązaka. Mimo przegranej Brzózkę trzeba zaliczyć do pierwszej klasy naszych kogutów.

W piórkowej bardzo dobrze wśród młodych zaprezentował się Grymin z Łodzi. Jest to zawodnik zaawansowany daleko technicznie, jego lewe proste są bardzo celne i dobrze wyprowadzane.

ZASKOCZONY MISTRZ

W lekkiej dopuszczono do jednej z walk dodatkowych Krawczyka ze Zrywu łódzkiego. Bokser ten zaskoczył mistrza Polski Antkiewicza, gdyż walczył z odwrotnej pozycji i „bombardier" z Gdańska nie umiał sobie dać z nim rady. Krawczyk nie ograniczył się do defenzywy, ale często nacierał odważnie na swego możnego przeciwnika. Zebrał on wielkie brawa, a publiczność w trzeciej rundzie śmiała się z Antkiewicza, który za często trafiał w powietrze.

W półśredniej wśród młodych obserwowaliśmy Sznajdera ze Śląska. Młody ten chłopak jest bardzo ambitny, ma serce do walki i niewątpliwie będzie z niego pożytek.

NOWA REWELACJA

W średniej rewelacją w Łodzi był Cebulak, który wygrał z Zagórskim i Rudzkim. Cebulak — ma 18 lat, już doskonale opanował technikę bokserską. Posiada on również dość silny cios i wiele ambicji.

Rudzki, który znokautował mistrza Polski — Zagórskiego, dysponuje ciosem jak młotkiem, ale ma jeszcze bardzo mało szkoły i rutyny ringowej. Jeśli się tym chłopakiem zajmie jakiś dobry trener — to wyrośnie z niego niebezpieczny bokser.

ZASTĘPCA SZYMURY

Kapitan związkowy ma nadzieję, że niedługo Rudzki zmężnieje i przejdzie do kategorii półciężkiej, w której wypełni lukę pozostawioną przez Szymurę, gdy ten przestanie boksować.

W wadze półciężkiej nie najgorzej zaprezentował się wśród młodych Urbaniak ze Śląska.

Bardzo dobrze wypadł w kategorii ciężkiej Stec z Piotrkowa. Jest to młodzieniec, który ma zaledwie 19 lat, a waży już ponad 90 kilo. Stec posiada serce do walki, ale co jest ważne opanował już nieźle technikę bokserską. Szkoda tylko, że trzyma on dość nisko gardę i przyjmuje zbyt wiele ciosów.

W każdym razie, po walkach w Łodzi, można śmiało powiedzieć, że boks polski wszedł na drogę odmłodzenia i umasowienia.

Kazimierz Gryżewski



Łomowski demonstruje pchnięcie kulą dla... fotografa. Z największym zainteresowaniem przygląda się temu trener obozu przedolimpijskiego, Grzesik

Walczyć z wandalizmem!

W CZASIE turnieju łódzkiego zaszedł przykry wypadek. Po meczu Chychla — Olejnik część publiczności okazała niezadowolenie z wyroku w tej walce. W stronę ringu rzucono kamienie. Ale mało na tym, gdy sędzia punktowy Zapłatka opuszczał stadion — grupa wyrostków stworzyła sztuczny tłok, a jakiś tchórzliwy łobuz uderzył sędziego z tyłu cegłą w nerkę.

Pomijając już sam fakt wandalizmu, złego wychowania i kompletnego braku kultury, trzeba jeszcze podkreślić podłość takiego młokosa, który obawia się stanąć twarzą w twarz i z tyłu podstępnie atakuje.

Zauważyliśmy, że niestety wśród napastników i podżegaczy znalazła się młodzież. Wydaje się nam, że obowiązkiem wszystkich właśnie młodych, a w pierwszym rzędzie tych zrzeszonych w organizacjach młodzieżowych, jest, aby w podobnych wypadkach starali się zawsze wpłynąć na kolegów obdarzonych zbyt wielkim temperamentem. Młodzież zrzeszona winna stawać w obronie pokrzywdzonych, winna uczyć, że nie należy źle postępować. Często się zdarza, że szowinistyczni lokalni kibice wszczynają awantury na boiskach. Musimy z tym walczyć, musimy tępić tego rodzaju wybryki i właśnie w tej walce o kulturę i dobre obyczaje w pierwszych szeregach musi stanąć młodzież. (gr)

Uprawiajcie sport na wczasach letnich

Żymirski zwycięża

W dniu 27 maja odbył się motocyklowy zjazd plakietowy do Łowicza. W zawodach wzięło udział 800 maszyn. Pierwsze miejsce zdobył KM OMTUR Okęcie. Miejsce to przyznano mu za udział największej ilości maszyn (65 motocykli) i za przejechanie największej ilości kilometrów. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył Żymirski z OMTUR Okęcie.

Motocykliści OMTUR - Okęcie
wchodzą do Ligi Żużlowej

UBIEGŁEJ niedzieli 10 tysięcy widzów, z zapartym tchem obserwowało na miejskim stadionie w Grudziądzu, ogólnopolskie eliminacje do Ligi żużlowej. Nowozbudowane trybuny uginają się od publiczności, a wokół toru żądne emocji tłumy. Jest na co patrzeć.

Owalny, zamknięty tor, długości 500 m, wysypany jest żużlem. Każdy widz, obserwuje cały czas przebieg wyścigu. Wszystko dzieje się na jego oczach. Cała sztuka jazdy na takim torze polega na technice brania wiraży. Popatrzmy zresztą sami. Na starcie już ryczą cztery maszyny. Dziwne to motocykle. Silne, 40 konne motory, śmiesznie małe baki na benzynę, koła o szerokich oponach, na rozstawionych osiach. Tylna oś ma duże zębate koło z łańcuchem. Znak startera kolorową chorągiewką. Ryk motorów wzmaga się nagle. W szalonym pędzie ruszają i dojeżdżają do wirażu. Maszyny niebezpiecznie pochylone. W tym momencie zawodnik lewą nogą uzbrojoną w żelazną łyżwę ślizga się po żużlu. Maszyna leży prawie na boku. Zawodnicy wypadają na prostą. Gazu! I znów niebezpieczny wiraż. Tak cztery razy dookoła toru.

Podczas jazdy rzuca się w oczy odrazu technika poszczególnych kierowców. Kto lepiej ścina zakręty przy większej szybkości, ten jest lepszy. Maszyny kończą bieg. Pierwszy zawodnik otrzymuje 4 punkty, drugi trzy, trzeci dwa a ostatni jeden. Teraz na starcie następna czwórka szalonych jeźdźców i zaczyna się ten sam wariacki kołowrotek co przedtem. Widzowie mają emocji co nie miara. Bo to na wirażu, maszyny tasują się i raz po raz to ten, to tamten wychodzi naprzód, by prowadzić bieg. 16 diabłów na piekielnych maszynach kręci się tak przez 3 godziny.

Pojedynki emocjonujące rozpalają widownię do białej gorączki. Megafony rozstawione wokół boiska informują publiczność kto zwyciężył, i kto będzie jechał w następnym biegu.

Jak wspaniale jedzie mały Chlebicz (PKM W-wa) z Nr. 11 na plecach. Prawie, że płynie na wirażach. Wysokiego kunsztu jazdy nauczył się podczas swego pobytu w Anglii — kolebce sportu wyścigów żużlowych. A oto Wikaryjczyk, jasnowłosy chłopiec z Gdyni. Tu mały czarny Draga męczy się z maszyną, która nie chce ruszyć z miejsca, jak uparty koń. Tam, w szalonym pędzie, w zaciekłej walce z rewelacją eliminacji, Muchą (DKS Łódź) wywala się jak długi Zwoliński, młynarz z Grudziądza, ulubieniec tutejszej publiczności. Mucha bije wszystkich przeciwników po kolei. Ustanawia rekord toru 1 min. 50 sek., aż wreszcie trafia na Chlebisza i Bonina z Bydgoszczy. Tym razem przegrywa. Nareszcie złapali Muchę — oddycha widownia. Potem Morawski (OMTUR — Okęcie W-wa) z wąsami jak chrabąszcz, „pruje" wszystkich po kolei zbierając szczęśliwie, tak bardzo cenne punkty. Dzięki niemu, Okęcie wchodzi do Ligi Żużlowej jako ostatni partner.

Warszawa już niedługo będzie miała okazję sama zobaczyć rozgrywki ligi żużlowej, które napewno zyskają sobie tysiącznych entuzjastów i zapaleńców. (cis)

Sport organizacyjny w Łodzi

KS OMTUR „Skra" Bałuty wygrał mecz piłki nożnej z KS „Zryw" Koziny w stosunku 11:1 (7:1). W drużynie omturowej grali nadzwyczaj ambitnie Mankiewicz i Jasiński.

★

KS OMTUR „Płomień" pokonał w piłce nożnej zespół KS „Włókniarz" 2:1 (2:1). W drużynie „Płomienia" wyróżnił się Kubiak.

★

Sekcja Sportowa OMTUR „Zdrowie" wygrała mecz piłki nożnej walkowerem z KS ZZK — juniorzy. Drużyna kolejarzy uniknęła sromotnej porażki przez opuszczenie boiska w 73 min. gry.

Rekordy głupoty i śmieszności

Oryginalność i pomysłowość ludzka często sięga granic śmieszności i głupoty. Szkodliwa rekordomania wnika do wszystkich dziedzin życia. Oto przykłady, do jakich bezsensów dojść może zaślepienie rekordzistów:

Amerykanin Bill Robinson jest rekordzistą świata w biegach tyłem. Przebiegł on 100 metrów w 13,4 sekundy.

Rekordzistą w liczeniu pieniędzy jest kasjer Greenfield, pracujący w London City Bank, który 1000 monet zdoła przeliczyć i uporządkować w ciągu 9 minut.

Wiedeńczyk Willy Gaganzug jest światowym rekordzistą tańca — tańczył bez przerwy 79,5 godziny.

Max Bridge z Manchester grał na fortepianie 65 godzin bez odpoczynku — nie pobił jednakże rekordu światowego, który należy do Nowaka, z zawodu rzeźnika, grającego bez przerwy 80 godzin i 28 minut.

Louis Kareński z Chicago potrafi wypić 40 surowych jaj w przeciągu 79 sekund.

W zeszłym roku w Stanach Zjednoczonych popełniano co minutę 3 zbrodnie. W ciągu roku popełniano w USA 7760 morderstw.

Piłka w Przemyślu

Drużyna RKS „Świt" OMTUR z Przemyśla rozegrała mecz z TS Polonią II o mistrzostwo klasy „C" w stosunku 3:1.

W 38 minucie z podania Tkaczyka strzela dla Polonii Sidor.

Wiele momentów nie wykorzystano zarówno z jednej strony jak i z drugiej. W 52 minucie strzela dla Polonii Kowalski. Następnie obserwujemy przewagę Polonii. W 67 minucie z podania Cielińskiego strzelił Kowalski.

Życie ORGANIZACYJNE

Blaski i cienie słupskiej OMTUR

Miesiące: ubiegły i bieżący M. K. OMTUR Słupsk, upływają pod znakiem „Służby Polsce", akcji szkoleniowej aktywu i jedności organizacyjnej.

Pod koniec zeszłego miesiąca, z inicjatywy szkolnego koła OMTUR, został zorganizowany kurs informacyjny, na otwarcie którego przybyli przewodniczący WK OMTUR ze Szczecina tow. Szczerbakowski oraz Sekretarz MK PPS Słupsk tow. Lisowski Jan. Inauguracyjny wykład wygłosił tow. Lisowski charakteryzując Polskę współczesną i jej stanowisko w Europie.

Wykładowcami byli uczniowie tut. Gimnazjum, absolwenci kursu aktywu I-go stopnia. Na zakończenie kursu przybył delegat z MK PPS, który podkreślił konieczność tworzenia kadr odpowiednio wyszkolonego aktywu. Następnie wręczył jako nagrodę, kończącemu z najwyższą lokatą kurs, książkę „Ludzie bezdomni".

Na początku bm. odbył się także kurs w Liceum Pedagogicznym i Gimnazjum Handlowym. Kursy te liczyły nieco mniej uczestników, lecz minio to stały na dobrym poziomie, czego dowodem były oceny kończących. Tak więc Słupsk nie pozostaje w tyle za miastami Polski Środkowej.

★

Komisja Poborowa „Służby Polsce" na terenie miasta i powiatu słupskiego zakończyła swoje prace. Pierwsza brygada S. P. wyjechała na Dolny Śląsk. W skład brygady wchodziła młodzież robotnicza i wiejska. Bardzo wiele zgłoszeń wpłynęło na kursy szybowcowe i szkoleniowe ośrodki morskie. Badania lekarskie wykazały minimalny procent niezdolnych do służby. Na kilka tysięcy odrzucono zaledwie dwóch. Sam fakt takiego stanu zdrowia naszej młodzieży, napawa nas radością i stanowi dobrą wróżbę na przyszłość. Hufce szkolne szykują się już do wyjazdu, który nastąpi w czasie miesięcy wakacyjnych.

★

Również front współpracy notuje poważne osiągnięcia. Częste konferencje informacyjne, w ogniu dyskusji wyjaśniają uczestnikom problemy czasami zawiłe i niezbyt jasne dla wszystkich.

Święto 1-go Maja było wyraźną manifestacją jedności. Jakże miłym dla oka był widok idących zwartym szeregiem omturowców, ZWM-owców, Harcerzy i Wiciarzy. Widać było wyraźnie, że koncepcje jedności organicznej nie są czczymi frazesami.

★

Powracając do spraw organizacyjnych OMTUR, należy zwrócić uwagę na współpracę pomiędzy PPS a OMTUR w Słupsku. Są jednak wśród blasków i cienie. Najpoważniejszym „cieniem", jest cisza w OMTUR-owym sporcie słupskim. Niedawno jeszcze odbywały się przygotowania i treningi bokserskie, a teraz znowu cisza w pełnym tego słowa znaczeniu. Należy się tu nagana instruktorom sportowym, którzy się konspirują i mówiąc otwarcie lenią się do pracy. Mają tylko dobre chęci, niestety jednak jest to mało. Odczuwa się także brak odpowiedniego sprzętu sportowego i sal. (Np. ostatnie treningi odbywały się w pokoju sekretariatu).

A teraz „oko" w kierunku „Młodzi Idą": Przysyłajcie regularnie gazety!

Szydłowski Zbigniew

Pamięci Adama Próchnika

W końcu maja Dzielnica Warszawa—Żolibórz była świadkiem pięknej uroczystości uczczenia pamięci wielkiego działacza politycznego i społecznego, przywódcy PPS — Adama Próchnika. W jednym z licznych domów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w którym mieszkał i pracował Adam Próchnik, odsłonięta została tablica pamiątkowa. Słowa wyryte na tablicy dają nam najlepiej odczuć kim dla Dzielnicy Żolibórz, dla Polskiej Partii Socjalistycznej, dla nas wszystkich, był Adam Próchnik.

Zapełniła się licznie przybyłymi na uroczystość pocztami sztandarowymi wąska uliczka Suzina. Pięknie odbijają od jasnego tła domu czerwone sztandary Warszawskich Komitetów PPS i PPR.

W uroczystości wzięli udział Przewodniczący Rady Naczelnej PPS Vice-Marszałek Sejmu tow. Szwalbe, Sekretarz CKW PPS red. Arski, prezydent stoł. m. Warszawy Tołwiński, przedstawiciele stołecznych komitetów PPS i PPR, przyjaciele i współpracownicy zmarłego, oraz wielkie rzesze mieszkańców Żoliborza.

Aktu odsłonięcia tablicy dokonał przewodniczący R. N. PPS tow. Szwalbe.

W licznych przemówieniach mówcy, składając hołd pamięci zmarłego, podkreślali rewolucyjną postawę tego niestrudzonego rzecznika socjalizmu, który pierwszy rzucił hasło zjednoczenia ruchu robotniczego.

Przedstawiciele OMTUR i ZWM złożyli wieniec przed tablicą, której napis:

„Tu mieszkał i pracował Adam Próchnik, przywódca PPS, wybitny działacz oświatowy i społeczny, współtwórca projektu „szklanych domów" i Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej".

— stał się trwałym dowodem pamięci czynów Adama Próchnika.

Wróblowice — szkoła współpracy

Jest w powiecie krakowskim wieś Wróblowice. Mniejsza od sąsiednich, a nawet biedniejsza.

Mieszkańcy Wróblowic są „pantoflarzami", lecz w dosłownym znaczeniu, bo wyrabiają pantofle, które sprzedają w Krakowie.

Wróblowice wyróżniają się jednak tym od sąsiednich wsi, że stanowią przykład harmonijnej współpracy organizacji politycznych i młodzieżowych.

Wspólnymi siłami członków PPS, PPR, OMTUR, ZWM i bezpartyjnych wybudowano dom gromadzki, w którym jest duża sala dla występów artystycznych, akademii i innych imprez.

Fundusze na ten cel czerpią mieszkańcy Wróblowic z zabaw, urządzanych staraniem wszystkich organizacji i przedstawień przez Sekcję Dramatyczną OMTUR.

OMTUR jest jedyną organizacją młodzieżową we wsi, lecz w nowo zorganizowanym Klubie KS OMTUR grają również ZWM-owcy, członkowie okolicznych Kół Fabrycznych.

ZWM-owcy i bezpartyjni pracują również w Sekcji Dramatycznej OMTUR. Wspólnymi siłami młodzież Wróblowic urządziła boisko piłkarskie, gdzie musiano wykonać duże roboty ziemne i gdzie pracowała młodzież nie tylko w dzień, ale z fanatycznym zapałem często do późnej nocy.

Funduszów na ukończenie Domu Gromadzkiego i boiska sportowego potrzeba jeszcze wiele, lecz po rozmowie z miejscową ludnością ma się pewność, że pieniądze te znajdą się.

Duszą i motorem pracy jest przewodniczący miejscowego Koła OMTUR, przedwojenny czerwony harcerz, tow. Pawlicki, którego wkład w pracę organizacyjną sprawił to, że miejscowa ludność z początku krytycznie nastawiona do pracy młodzieżowej, przekonała się o jej celowości, a teraz pomagają im czy to radą, czy też przez liczny udział w przedstawieniach, zabawach i imprezach sportowych, z których dochód przeznaczony jest na inwestycje.

Tak to w Wróblowicach jedność działania starszych i młodzieży stała się faktem, a nie pustym słowem, a dalsza praca dla wspólnego dobra jeszcze więcej ją zacieśnia.

(S. B.)

Jedziemy na wczasy

Organizacje młodzieżowe ZWM, OMTUR, ZMW „Wici" i ZMD postanowiły przeprowadzić wspólnie tegoroczną akcję wczasów letnich.

Wczasy obejmą w tym roku ponad 30 tys. młodzieży z miast i wsi.

Podczas wczasów odbędą się kursy dla aktywistów oraz obozy szkoleniowo - wypoczynkowe pod namiotami. Kursy dla aktywistów mają zapoznać młodzież z metodami pracy w kołach wiejskich, szkolnych, fabrycznych oraz z formami pracy w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu.

Program obozów szkoleniowo-wypoczynkowych przewiduje zajęcia wychowawczo-oświatowe, świetlicowe, sport i turystykę oraz pracę (3 godziny dziennie) przy odbudowie kraju. Dla młodzieży niezrzeszonej przeznacza się 30 proc. ogólnej liczby miejsc w obozach, aby w ten sposób umożliwić jej poznanie i zbliżenie się do młodzieży czterech organizacji młodzieżowych.

Wczasy letnie spędzi młodzież m. in. w Koszęcinie, Międzygórzu, Ustroniu Śląskim i Ustroniu Morskim.

Uwaga maturzyści

KANDYDACI NA WYŻSZE UCZELNIE

Warszawski Komitet Jedności Młodzieży organizuje: Kursy przygotowawcze do egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie (Politechnika Warszawska, Uniwersytet W-wski, SGGW, SGH, ANP.

W programie I miesięcznym przewidziane są wykłady i ćwiczenia z matematyki, chemii, fizyki, języka polskiego i zagadnień współczesnych.

Kursy rozpoczynają pracę dnia 19 lipca. Wykłady i ćwiczenia odbywać się będą 3 razy w tygodniu po 5 godz.

Wykłady i ćwiczenia przeprowadzają specjaliści naukowcy.

Zapisy przyjmuje sekretariat kursów, ul. Mokotowska 24 — IV p. codziennie od godz. 9 do 15 do dn. 15-go lipca.

Nowa zbrodnia faszystów

Dnia 19. V br. o godzinie 17-tej we wsi Krzynowłoga — Wielka, pow. Przasnysz, padł z rąk faszystów Woźniak Jerzy, liczący 24 lata, absolwent Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej.

Woźniak Jerzy był aktywnym członkiem ZWM od 1947 roku.

Wraz z nim został zabity kolega jego, 19-letni, nie należący do żadnej partii politycznej, ani organizacji młodzieżowej.

Cześć ich pamięci!

Kronika woj. Łódzkiego

ALEKSANDRÓW k. ŁODZI

Został powołany Miejscowy Komitet Jedności Org. Mł. w składzie tow. tow.:

Michalak Wiesław — przewodniczący.

Siwek Wiktor — v-przewod.

Mielczarek Telesfor — sekretarz.

Nowicka Alicja — kier. wydz. oświatowego.

Mikołajczyk Teofil — Kier. wydz. org. propag.

Kwaśniak Leonard, Szatkowska Barbara.

Żabudziński Jan, Wijata Antoni, Jabłoński.

Ryszard — członkowie Komitetu.

OZORKÓW

Wspólne zebranie aktywu międzyorganizacyjnego pod przewodnictwem tow. Juraszczyka Władysława poświęcone zostało wyborowi Miejscowego Komitetu Jedności Org. Mł., który ukonstytuował się następująco:

Kaźmierczak Zdzisław — przewodniczący.

Juraszczyk Władysław — vice-przewodniczący.

Jarosik Irena — sekretarz.

Miksa Jan — członek prezydium.

Marański Henryk — członek prezydium.

Bartczak Henryk — Kier. wydz. organizacyjnego.

Adamiec Marek — Kier. wydz. oświatowego.

Niewinowski Tadeusz, Forysiak Kazimierz — członkowie Komitetu.

Referat o jedności młodzieży polskiej wygłosił tow. Zdzisław Kaźmierczak.

PABIANICE

Aktywiści OMTUR, ZWM i „Wici" zebrani na wspólnej konferencji, powołali po wysłuchaniu referatu tow. Marcikowskiego Komitet jedności w składzie tow. tow.:

Kołodziejczyk — przewodniczący.

Sulejówna — vice-przewodnicząca.

Sadlej — sekretarz.

Flisiuk — czł. prezydium.

Kleniewski — cz. prezydium.

Kalik, Zaborowski, Przychodzeń, Pneszniczny i Sawicka — członkowie Komitetu.

ZGIERZ

W wyniku wspólnych obrad omturowców, zetwuemowców i wiciarzy, po odczytaniu deklaracji o jedności młodzieży polskiej, został wyłoniony Grodzki Komitet Jedności w składzie kol. kol.: Wasielwski, Osiecki, Sandomierski Sosnowski, Zięciak, Seweryniak, Janowska i Pacholczyk.

ZDUŃSKA WOLA

Aktyw czterech organizacji doceniając, znaczenie zjednoczenia ruchu młodzieżowego w Polsce powołał na wspólnej Konferencji pod przewodnictwem tow. Sobczaka, Komitet Jedności w składzie tow. i kol.: Mikołajczyk Zenek, Wójcik Władysław, Woźniakówna Wanda, Forusiński Jan, Michalski Władysław, Januszewska Maria, Plesiewicz Jan, Sobczak Władysław i Sobczak Jan.

Referat o aktualnych zagadnieniach młodzieżowych wygłosił tow. Lewandowski.

Konferencja odbyła się w nadzwyczaj przyjaznej i entuzjastycznej atmosferze.

ŁĘCZYCA

Pod przewodnictwem tow. Krysiaka odbyło się zebranie aktywu międzyorganizacyjnego, na którym wyłoniono Powiatowy Komitet Jedności, który ukonstytuował się następująco:

Krysiak Jan — przewodniczący.

Michalewski Henryk — v-przewodniczący.

Kamiński Marian — sekretarz.

Wojnacka Helena i Piechocki Stefan — członkowie prezydium.

Król Zygmunt — kierownik wydz. org. prop.

Kowalczyk Kazimierz — kierownik wydz. oświatowego.

Rybak Zofia.

Ochocki Józef.

Referat wygłosił przedstawiciel W. K. J. kol. Barcikowski, deklarację o jedności młodzieży odczytała tow. Ostrowska.

KONSTANTYNÓW

W wyniku obrad ostatniej Konferencji Miejskiej wybrany został Komitet w składzie: tow. Łapczyński Józef — przewodniczący, tow. Zagajewska Leokadia — sekretarz, tow. Rajczak, Rędzikowski i Wojtczak — członkowie Komitetu. Z ramienia władz organizacyjnych obecny był I Sekretarz WK OMTUR w Łodzi tow. Henryk Gozdalik.

TOMASZÓW MAZ.

Odbyło się zebranie aktywu OMTUR i ZWM z terenu powiatu. Przewodniczył obradom tow. Maszewski. Referat o jedności ruchu młodzieżowego wygłosił przedstawiciel Zarz. Woj. ZWM tow. Koźliński.

Redaguje Łódzki Komitet Współpracy z „Młodzi Idą"



Gdy umarł książę Michał Czartoryski, który żył wolnomyślnie, a skończył po katolicku, taki wierszyk o nim ułożono:

Żył źle, lecz umarł dobrze i dał
przykład z siebie,
Jak można użyć świata,
a przecie być w niebie...

★

Gdy Fryderyk II raz żartem zapytał doktora Zimmermana, ile już ludzi wysłał na tamten świat, ten odrzekł:

— O kilkaset tysięcy mniej, niż Wasza Królewska Mość i z mniejszą sławą...

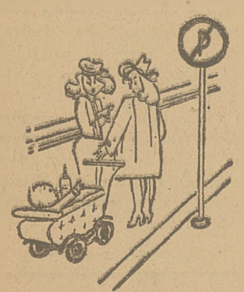
★

W pewnym biurze amerykańskim był specjalny pokój zarezerwowany na szatnię. Urzędnicy mają wieszaki po jednej stronie, dyrekcja po drugiej.

Woźny wypisał nad trzema hakami przeznaczonymi dla dyrekcji napis: „Tylko dla pp. dyrektorów".

Ktoś dopisał u dołu:

Prócz nich można tu wieszać płaszcze i kapelusze".



— Mamusiu jedź dalej. Widzisz, że tutaj postój wzbroniony.

W SZKOLE

Nauczyciel: — Co możesz mi opowiedzieć o Aleksandrze Macedońskim?

Uczeń: — Nic złego...

★

— Tatuś prosi, żeby pan był tak łaskaw pożyczyć nam gramofon.

— Jakto? Chcecie tańczyć o tak późnej porze?

— Nie, proszę pana, my tylko chcemy spać.

★

Gainsborough powiedział do pewnej pani, która w czasie pozowania mu do portretu coraz silniej zaciskała usta:

— Jeżeli pani chce, łaskawa pani — mogę ust w ogóle nie namalować!

— Idź, mała, zapytaj tatusia, czy mogę wymalować waszą krowę — mówi malarz do małej pastuszki.

Po chwili pastuszka wraca:

— Tatuś powiedział, że krowa już od sześciu lat jest czerwona, to już niech taka i dalej zostanie.



— Komu się tak kłaniasz? Czy to twój szef?

— Nie... to fryzjer, sprzedał mi środek na porost włosów, teraz demonstruję mu głowę, gdyż mnie bezczelnie oszukał!!!...

MAŁŻEŃSTWO DOKSZTAŁCA

Pewien profesor, bardzo szczęśliwy w małżeństwie, wygłosił przemówienie do studentów, którzy opuszczali uniwersytet:

— Panowie — powiedział — wielu z was się ożeni. Proszę was bądźcie cierpliwi w stosunku do waszych żon. Nie denerwujcie się, jeżeli żona nie jest gotowa w porę. Miejcie pod ręką jakąś książkę i czytajcie przez ten czas. Panowie — uśmiechnął się profesor — będziecie zdumieni ilością wiadomości, które nabędziecie w ten sposób.

★

Przed elegancki lokal zajeżdża wspaniała limuzyna. Wysiada z niej wytworny hrabia w cylindrze i zwraca się do szofera:

— Franciszek przyjedzie tu po mnie o piątej nad ranem. Będę leżał pod trzecim stolikiem na prawo!...

★

Caruso słuchał próbnego nagrania śpiewanej przez siebie arii. Po wysłuchaniu potrząsnął głową:

— Ta płyta jest na nic — powiedział.

— Z takim matowym „r" nie mogę przejść do potomności.

Aktor Aleksander Girardi znany był z niesłowności i niepunktualności. Kiedy pewnego dnia spóźnił się na próbę o półtorej godziny, reżyser powiedział do niego z przekąsem:

— Że też panu w ogóle chciało się jeszcze przyjść! Jabym na pana miejscu już nie przyszedł.

Girardi odparł z oburzeniem:

— Bo pan nie ma najmniejszego poczucia obowiązku!

★

Najtrudniej jest pokrywać dach na wieży kościelnej, tak naprzykład wysokiej na 50 m — opowiada blacharz.

— To jeszcze nic — odpowiada fryzjer, spróbuj kiedy zrobić fryzurę na rozdział z siedmiu włosów.

★

Do fryzjera przychodzi łysy jegomość:

— Proszę mnie ostrzyc. Czy mam zdjąć kołnierzyk?

— Kołnierzyk tak. Ale kapelusz może pan zostawić na głowie.



— Więc co ty dzisiaj robiłaś, kochana?

Przed Wystawą Ziem Odzyskanych

(dok. ze str. 8-ej)

dziedzinach gospodarki. Ich bogactwo naturalne rozszerzyły naszą bazę surowcową. Dolnośląskie Zagłębie Węglowe wraz z licznymi koksowniami umożliwi nam rozwój hutnictwa. Nie jest rzeczą przypadku, że „Nowa Huta", do budowy której przystępujemy w oparciu o dostawy sprzętu inwestycyjnego ze Związku Radzieckiego, stanie na Ziemiach Odzyskanych.

Dzięki Ziemiom Odzyskanym kraj nasz rozszerzył swe rezerwy surowcowe i wszedł w posiadanie surowców, których nie mieliśmy w Polsce przedwojennej. Wydatnemu zwiększeniu uległo w Polsce wydobycie rudy żelaznej, cynku i ołowiu. Weszliśmy w posiadanie złóż arsenu, niklu i miedzi. Wzrosły nasze zasoby surowców mineralnych dla przemysłu budowlanego takich, jak granity, bazalty, wapno, magnezyt, gliny kaolinowe i garncarskie.

Rolnictwo nasze zyskało na Ziemiach Odzyskanych ponad 6 milionów hektarów użytków rolnych, z czego znaczne obszary położone nad górnym i średnim biegiem Odry, to gleby pszenno - buraczane. Wieś polska, dzięki Ziemiom Odzyskanym w poważny sposób rozładowała swe przeludnienie, a wobec lepszego zainwestowania gospodarstw rolnych na Zachodzie podniósł się ogólny poziom gospodarczy polskiego rolnictwa.

Odrębną dziedzinę bogactw Ziem Odzyskanych stanowią lasy. Okupant niemiecki obszary leśne na tych ziemiach traktował inaczej od lasów na Ziemiach Dawnych. Dzięki temu drzewostany na Ziemiach Zachodnich nie uległy takiemu wyniszczeniu jak na pozostałych ziemiach polskich.

Ustępujący w roku 1945 pod naciskiem Armii Czerwonej i Wojska Polskiego najeźdźca niemiecki dokonał również i na Ziemiach Odzyskanych ogromnych zniszczeń. Zniszczeniu uległo ponad 30% zagród wiejskich. Straty w sieci komunikacyjnej szacowane są na ponad 5 miliardów złotych przedwojennych. Porty Ziem Odzyskanych zniszczone zostały w 50%. Straty w przemyśle wyrażają się utratą 60% jego zdolności wytwórczej.

Dzieło budowy życia na Ziemiach Odzyskanych podjęliśmy więc w warunkach niezwykle trudnych. Po trzech latach upartych wysiłków ponad 5 milionów Polaków żyje i pracuje już na nich. Nie ma dziś Polaka, który nie zdawałby sobie sprawy z wszechstronnego znaczenia Ziem Odzyskanych dla kraju i dla jego przyszłości. Ziemie Odzyskane są przedmiotem słusznej dumy całego narodu. W warunkach najcięższych potrafiliśmy je zagospodarować, potrafiliśmy zaorać miliony hektarów ugorów, potrafiliśmy uruchomić zniszczony przemysł. Nasze powody do dumy są uzasadnione.

Wielkim przeglądem zaznaczonych zaledwie powyżej problemów będzie Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

W-r.

Odpowiedzi Redakcji

St. Kaleta — Zagnańsk. List przesłaliśmy do Min. Poczt i Telegr. z prośbą o udzielenie Wam odpowiedzi listownej.

Koło OMTUR przy Gimn. i Lic. dla dorosłych w Ostrowie Wlkp. O sprawach poruszanych w Waszym liście decydują miejscowe władze „Służby Polsce".

J. Siewierski — Warszawa. Nie mogliśmy skorzystać z powodu braku miejsca. Prosimy o współpracę.

D. Rudkowska — Warszawa. Prosimy zgłosić się do naszej redakcji między godz. 11,30 — 13,30.

A. Tyllówna — Siedlce. Z artykułu o Siedlcach nie skorzystamy.

J. Kar — Warszawa, Wł. Z. — Siedlce, I. C. — Lublin, M. P. — Inowrocław — nie skorzystamy.

Odpowiedzi Administracji

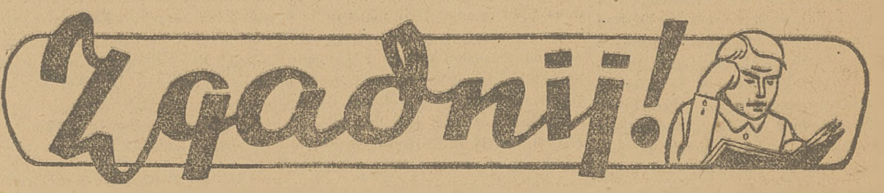
Karwan Romuald — Nysa. Opłata prenumeraty jest stała (zł. 40 miesięcznie), bez względu na cenę i ilość wydanych egzemplarzy w ciągu miesiąca.

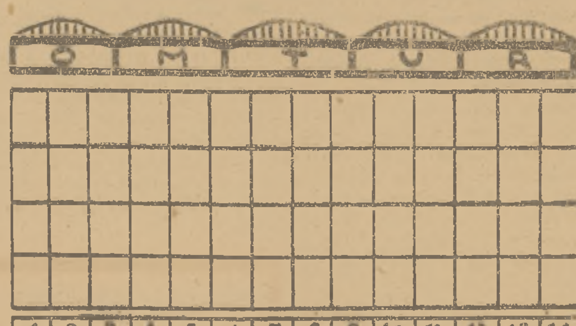
Wlizło Marian — Wierzbnica. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr. 22, wysyłając jednocześnie egzemplarze od dn. 1.5.48. Blankiet załączamy.

Kom. Pow. OMTUR — Chrzanów. Pismo z dn. 21.5.48 r. załatwiliśmy, uwzględniając zmiany od Nr. 21.

Ministerstwo Pracy i Op. Społ. Ośr. Szk. Prac. Społ. — Warszawa. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr. 21.

Koło OMTUR przy Państw. Gimn. i lic. im. St. Wyspiańskiego — Mława, Koło OMTUR przy Pce Gus. i Gal. Met. — Głuchołazy, Koło OMTUR przy Państw. Gimn. i Lic. Ogóln. — Kołobrzeg, Koło OMTUR — Denków, tow. Otrębski — Sosnowiec i Kom. Miejsc. OMTUR — Lednica Górna. Zmianę uwzględniliśmy od Nr. 21.





ELIMINATKA

(nad. Wojciechowski, J. — W-wa 5 p.)

W figurę wpisać pionowo 14 czteroliterowych wyrazów a następnie skreślić z nich litery klucza tj. słowa oznaczającego jednoroczną roślinę o trójkanciastych owocach, uprawianą przeważnie na polach piaszczystych. Pozostałe litery czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Waga opakowania.

2) Statek częściowo zatopiony.

3) Napój marynarzy.

4) Państwo arabskie.

5) Podróżnik port., odkrywca drogi morskiej do Indii Wsch.

6) Włócznia, używana przez piechotę w średniowieczu.

7) Jeden ze zmysłów.

8) Mieszkaniec jednego z państw Śródziemnomorskich.

9) Republika ZSRR.

10) Okrągły krater wygasłych wulkanów, napełniony wodą.

11) Mocna tkanka drzewna.

12) Zwierzę żyjące u nas w gęstych lasach.

13) Stolica państwa w Afryce Północnej.

14) Gruby kij.

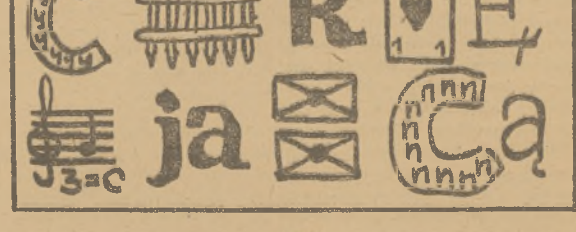
SERIA VI — NR. 2

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 14

Logogryf: „Praca naród wzbogaca". Wyrazy: SPB — Url — Paź — Puck — Oran — Mino — Iran — Syra — Iłów — Brda — Jawa — Olza — Baba — Azow — Ryga — Aar — Eck — Nab.

Rebus: Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś.

REBUS (Za rozwiązanie 4 p.)



REDAGUJE KOMITET

Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Mokotowska Nr 5, tel 851-69

Oddział w Łodzi, Kopernika Nr 3, tel. 120-02

B-32814 Drukarnia OMTUR, Warszawa, Polna 14

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 40.— zł, kwartalnie 110.— zł, półrocznie 220.— zł. Wpłacać należy na adres Administracji „Młodzi Idą", Warszawa, ul. Mokotowska 5, Konto PKO Nr I — 1253.

SŁODKA JEST NAUKA... U WEDLA

Czy chciałbyś zostać cukiernikiem?

Gdy jako mały chłopiec kupowałem w pewnej cukierence lody, wdałem się w rozmowę z właścicielem. Zapytałem go między innymi w jaki sposób nauczył się swego zawodu.

„Nie było to łatwe, kochany przyjacielu — odparł na to — zacząłem już jako 12-letni chłopiec. Przypuszczałem początkowo, że od razu będę się czegoś uczył, tymczasem stało się inaczej: przez pierwsze dwa lata niewiele się dowiedziałem, przeważnie sprzątałem cukiernię i mieszkanie mego szefa, chodziłem z jego żoną po zakupy a nawet bawiłem dzieci. Dopiero później czeladnicy i sam mistrz zaczęli mię zaznajamiać z wykonywaniem niektórych czynności. Nie starano się jednak nauczyć mię wszystkiego. Nawet jako czeladnik nie znałem wielu tajemnic zawodowych mego mistrza, a dopiero po kilkunastu latach praktyki zdobyłem tyle wiadomości, że mogłem pracować samodzielnie. Wykształcenia ogólnego nie mogłem jednak w tych warunkach osiągnąć.

A TERAZ JEST INACZEJ

Przypomniałem sobie tę rozmowę, zwiedzając jedyne w Polsce gimnazjum cukiernicze, które znajduje się przy zakładach Wedla w Warszawie. Dziewczęta i chłopcy, którzy się tu uczą, zdobywają w ciągu trzech lat nauki naprawdę duży zasób wiedzy zawodowej; odbywają oni naukę teoretyczną a jednocześnie zapoznają się ze swym zawodem od strony praktycznej. Nauka teoretyczna odbywa się w gimnazjum w ciągu 4 dni w tygodniu; wykładana jest matematyka, język polski, nauka o Polsce współczesnej oraz inne przedmioty ogólnokształcące w zakresie gimnazjum przemysłowego. Przedmioty ściśle zawodowe są dwa: technologia cukiernictwa, nauka o przebiegu produkcji wyrobów cukierniczych i o służących do tego celu maszynach oraz materiałoznawstwo spożywcze, ze szczególnym uwzględnieniem surowców używanych w cukiernictwie. Po ukończeniu gimnazjum i zdaniu egzaminu absolwenci otrzymają tytuł czeladnika cukierniczego. Będą oni mogli kształcić się dalej w liceum typu spożywczego, a ci, którzy je ukończą, otrzymają tym samym podstawę do wstąpienia na politechnikę. Możliwości dalszego kształcenia się są więc szerokie, a jeśli chodzi o możliwości pracy — również bardzo duże. Wystarczy wspomnieć, że krajowy przemysł cukierniczy obejmuje ok. 70 zakładów zatrudniających ponad 10 tys. pracowników, a dopływ nowych kadr wykwalifikowanych pracowników jest w stosunku do istniejących potrzeb bardzo niewielki. Jedyne gimnazjum, liczące obecnie 79 uczennic i uczniów nie jest w stanie tych potrzeb zaspokoić.

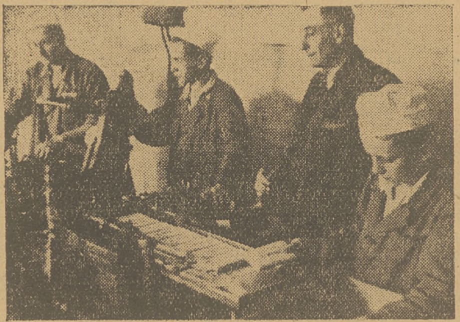
ZWIEDZAMY GIMNAZJUM

Tyle o teoretycznej stronie szkolenia. Po dalsze informacje zwracam się do naczelnego dyrektora, ob. Dziewałtowskiego, który proponuje zwiedzenie zakładów. Po drodze udziela mi wstępnych wiadomości o pracy uczniów.

— Otóż nasi uczniowie — mówi dyrektor — pracują w fabryce przez dwa dni w tygodniu, kolejno na wszystkich działach produkcji. Muszą oni poznać całokształt pracy w fabryce cukierniczej a dopiero w dalszej przyszłości obiorą sobie pewien dział, w którym będą się specjalizować. W najbliższych miesiącach zostanie ponadto zorganizowany dodatkowy warsztat, który przeznaczony będzie wyłącznie dla uczniów, celem zapoznania ich z produkcją tych wyrobów, które nie są obecnie wytwarzane w fabryce, jak np. torty. Fabryka nasza posiada 4 zasadnicze działy: karmel twardy, karmel miękki, piekarnia i dział czekolady. Zaraz zobaczymy dział karmelu twardego.

POZNAJEMY PRODUKCJĘ

Wchodzimy do wielkiej, jasnej hali. Uderza panująca wszędzie czystość — wszyscy pracownicy ubrani w jasno szare płaszcze robocze i białe płócienne czapeczki. Maszyny stoją w równych rzędach, jest ich ogromna ilość. Praca maszyn zastąpiła w wielu wypadkach pracę rąk ludzkich; jeszcze przed niewielu laty niektóre czynności wykonywane były ręcznie. Dziś maszyny mieszają rozpuszczony cukier, stężają roztwór do pożądanej gęstości a następnie, po zaprawieniu tzw. smakami, wygniatają masę karmelową podobną do ciasta, z której później powstają cukierki. Kształt nadają im maszyny zwane formierkami, w których masa karmelowa zostaje wprowadzona między walce ze znajdującymi się w nich zagłębieniami. Jeden obrót walca i po drugiej stronie wypadają gotowe cukierki. Trzeba je teraz opakować.



Pakowanie czekolady odbywa się automatycznie. Uczniowie Zybert i Kulman pod kierunkiem mistrza Szczepaniaka obsługują zawijaczkę.

Odbywa się to w innej hali, przy czym te spośród nich, które mają bardziej skomplikowane kształty trzeba zawijać ręcznie. Robią to kobiety siedzące przy długich stołach, na których piętrzą się stosy cukierków. Maszyny tzw. zawijaczki zastosowano do cukierków, które mają regularne kształty jak kwadrat czy prostokąt. Jedna z uczennic obsługuje właśnie taką maszynę; przesuwa wysypane na wielkiej tacy cukierki do podłużnego rowka, którym wędrują one do wnętrza maszyny i po chwili wypadają do pudła już zawinięte w papierki. Zapytuję dyrektora o to jak uczniowie dają sobie radę z obsługą tak różnorodnych maszyn? Otóż nie tylko dają sobie radę, ale po pewnym czasie niektórzy z nich mogą śmiało współzawodniczyć z dorosłymi pracownikami fabryki!

Zobaczymy teraz dział karmelu miękkiego i piekarnię. Produkcja w dziale karmelu miękkiego obejmuje pomadki, wyroby marmoladkowe, kremówki oraz wszelkie inne wyroby cukiernicze o miękkiej konsystencji — w sumie kilkadziesiąt gatunków. Pakuje się je na miejscu. Równo poukładane w skrzyneczkach leżą doskonałe wedlowskie pomadki. Próbuje dyrektor, próbuję i ja. Obydwaj stwierdzamy, że są znakomite. Kto nie wierzy, niech spróbuje a przekona się.

Kierownik tego działu produkcji z dumą pokazuje dyrektorowi zeszyt jednego z uczniów; nadzwyczaj starannie wykonane rysunki maszyn budzą uznanie. — To jeden z moich najlepszych uczniów — mówi kierownik. Zaglądam niedyskretnie; Lau Witold, uczeń I klasy. Grupa uczniów i uczennic słucha objaśnień instruktora stojącego przy jednej z maszyn. Stopniowo poznają oni produkcję każdego gatunku, obsługę każdej maszyny, podobnie jak w piekarni, gdzie wypieka się herbatniki, keksy, wafle, sucharki i cały szereg innych rodzajów ciasta.

— Zobaczymy teraz najciekawszy dział produkcji — mówi dyrektor — dział czekolady. Wyrabia się tu tabliczki i bloki, jednolite i nadziewane, mleczne i gorzkie, z orzechami i bez — kto by to wszystko zliczył! Praca ucznia w tym dziale rozpoczyna się w palarni ziarna kakaowego, później zapoznaje się on z oczyszczaniem i dalszą przeróbką surowca, wreszcie pakowaniem gotowego produktu. Obok mnie stoi jeden uczniów. Zaczynamy rozmawiać — jest to Zybert Jerzy, jak się później dowiedziałem jeden z najzdolniejszych uczniów II roku. Pytam go o plany na przyszłość; nie jest jeszcze zdecydowany, prawdopodobnie będzie się specjalizował w dziale czekolady.

Chcę się dowiedzieć, czy uczniom wolno próbować czekoladę — oczywiście że tak, tylko po pewnym czasie przestaje to być przyjemnością, a staje się obowiązkiem i to nie zawsze przyjemnym. Otóż i nowość dla mnie — próbowanie czekolady może być czymś nieprzyjemnym! Rozważając to zagadnienie żegnam się z kol. Zybertem i przechodzę do następnej hali, w której wyrabia się bloki czekoladowe.

ROK 1944 — SZWAJCARIA I „MANILA"

— To jest czekolada „Manila", za którą przepada cała Polska — mówi kierownik. Istotnie, jest świetna. Przypominam sobie, że w ubiegłym roku rozmawiałem na Targach Poznańskich z pewnym Szwajcarem, który twierdził, że nasza czekolada jest lepsza od tej, którą wyrabiają fabryki w jego ojczyźnie. Wiadomo mi, że w Szwajcarii zaczęto wyrabiać czekoladę wcześniej niż w Polsce, wreszcie tamtejsze fabryki pracowały przez całą wojnę normalnie — z tym większą satysfakcją wspominam tę rozmowę.

Po chwili dowiaduję się czegoś zupełnie nowego; oto fabryka „Wedla" stanowiła przed trzema laty stos gruzów, niemal wszystkie maszyny były wywiezione lub zniszczone. Dowiaduję się jak to było w 1944 i 45 roku, jak rozpoczęto jeszcze w listopadzie 1944 r. ręczną produkcję cukierków z resztek ocalałych zapasów, jak wygrzebywano z gruzów części maszyn, jak je remontowano własnym przemysłem, nie dbając o artylerię niemiecką, która jeszcze wówczas ostrzeliwała Pragę... o tym wszystkim trzeba by jednak napisać osobny artykuł, poświęcony odbudowie tego pierwszego wielkiego obiektu przemysłowego w wolnej Polsce.

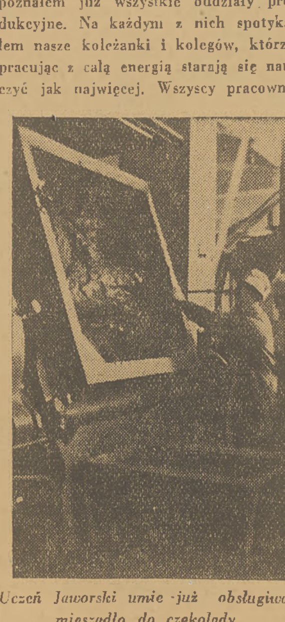
TORTY — GALANTERJA

Przechodzimy teraz do jednej z dalszych hal działu czekolady. Na stołach leżą stosy torcików czekoladowych przywiezionych z piekarni, które zostały przed chwilą oblane brązową masą a następnie ostudzone. Trzeba je jeszcze ozdobić — czynność ta nazywa się szprycowaniem. Właśnie wykonuje to jeden z uczniów II roku; widzę jak wyciskając z papierowej tubki wąskie pasemko masy czekoladowej formuje na środku okrągłego torcika napis „E. Wedel". Jeszcze ozdobienie brzegów— ornament z kwiatków, listków itp. motywów i... gotowe. Teraz następny. Praca idzie szybko, choć nie jest łatwa, wymaga bowiem dużej zręczności i pewności ręki oraz poczucia smaku (artystycznego oczywiście!). Uczniowie wywiązują się z tego zadania znakomicie.

SERDECZNE KIEROWNICTWO I „MŁODZI IDĄ"

W innej wreszcie hali wyrabia się tzw. galanterię czekoladową. Są to różnego rodzaju figurki czekoladowe, np. miniaturowe postacie ludzkie i zwierzęce, dalej czekoladki deserowe, batony różnych kształtów, babeczki czekoladowe napełnione różnego rodzaju kremami i inne wyroby — w sumie około 70 gatunków. Jest to najbardziej skomplikowany dział produkcji czekolady, w którym będą pracowali uczniowie III roku nauki. Narazie pracują tu tylko cukiernicy z dłuższą praktyką. Muszą się oni odznaczać dobrym powonieniem a nadewszystko smakiem i artystycznym i tym zwyczajnym, ponieważ np. przy przygotowywaniu słodkiej masy do napełniania babeczek muszą je stale próbować. Nie jest to takie proste, jak by się zdawało — trzeba dokładnie określić jakiej substancji w kremie jest za dużo czy za mało. Przy większej ilości prób obowiązek ten nie zawsze jest przyjemny.

Zwiedzanie fabryki zakończone — poznałem już wszystkie oddziały produkcyjne. Na każdym z nich spotykałem nasze koleżanki i kolegów, którzy pracując z całą energią starają się nauczyć jak najwięcej. Wszyscy pracownicy fabryki starają się im to ułatwić — wzajemny stosunek jest więcej niż przyjazny, jest serdeczny. Trzeba było słyszeć z jaką dumą mówili kierownicy działów o „swoich uczniach", o ich nauce i pracy; każdy z nich ma kilkunastu młodych przyjaciół, których pragnął by kiedyś widzieć jako specjalistów we własnym dziale. Stara się więc nauczyć ich wszystkiego co sam umie, nie szczędzi trudu i wysiłku, a osiągniętymi rezultatami cieszy się na równi z uczniami. Różnica między starym a nowym systemem kształcenia uwydatnia się tu w sposób wyrazisty.



Uczeń Jaworski umie już obsługiwać mieszadło do czekolady.

Poza fabryką i gimnazjum trzeba koniecznie zobaczyć świetlicę uczniowską. Jest ona siedzibą dwóch bratnich organizacji młodzieżowych: OMTUR i ZWM, do których należy przeszło połowa ogólnej liczby uczniów i uczennic. Świetlica jest niewielka ale wyjątkowo miła — oby każda polska szkoła posiadała podobną! Na ścianach godła organizacji, portrety, napisy głoszące ideę jedności młodzieży — widać, że się tu o tym mówi, myśli i czyta. Zwraca uwagę duża ilość czasopism młodzieżowych; „Młodzi Idą", „Świat Młodych", „Walka Młodych", „Młody Zawodowiec" i wiele innych. Wygląd pism wskazuje na to, że są one czytane „od deski do deski".

Na ścianach rozwieszono gazetki ścienne: „Nasza Myśl", gazetka „Służby Polsce" i inne, razem sześć czy siedem. Widać, że w urządzenie świetlicy włożono dużo pracy, duży udział mają tu koleżanki z organizacji młodzieżowych. Z chłopców najwięcej czasu poświęca pracy świetlicowej uczeń Jaworski. Do dyspozycji uczniów są szachy i warcaby, wkrótce ma być także radio. Po pracy można tu odpocząć, odrobić lekcje, pobawić się, poczytać książkę. Gimnazjum posiada własną bibliotekę, którą prowadzą uczniowie; liczy ona obecnie około 350 tomów. (To dużo, jak na powojenny dorobek).

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Na zakończenie rozmawiam jeszcze z dyrektorem o planach na przyszłość. Dążeniem Centralnego Zjednoczenia Cukierniczego jest zorganizowanie przy fabryce liceum cukierniczego, przy którym został by także utworzony internat, oraz założenie drugiego lub nawet kilku gimnazjów w innych miastach Polski. Obecne warunki umożliwiają planowe koordynowanie wysiłków. Szkolnictwo cukiernicze zostanie z czasem tak rozbudowane, by mogło w całości zaspokoić potrzeby przemysłu, narazie zaczyna się je budować od podstaw. Po pewnym czasie wyroby cukiernicze będą mogły być sprzedawane po niższej cenie, a czekolada zamiast być artykułem luksusowym stanie się dostępna dla wszystkich odżywką. Do tego dążymy.

Adam Nowak

★

Czytelnikom, którzy pragnęli by wstąpić do gimnazjum cukierniczego, podajemy do wiadomości, że przyjmowani są kandydaci mający ukończonych lat 15. Dyrekcja przyjmuje podania, do których należy dołączyć: metrykę urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, lub w wypadku gdy kandydat jeszcze uczęszcza — poświadczenie uczęszczania, wreszcie 2 fotografie. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 25 i 26 czerwca w ul. Zamojskiego 10.